Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 9. — ROK XL.

WTOREK 10 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44 DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

W obronie wolności

szkół akademickich.

Jest to tytuł książki, zawierającej zbiór artykułów i rozpraw, napisanych przez najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej w obronie zagrożonej autonomji uniwersyteckiej. Jest to zbiorowy protest kilkudziesięciu profesorów wyższych uczelni w Polsce przeciwko polityce ministra Jędrzejewicza, zmierzającej do podporządkowania nauki polskiej celom i widokom rządzącego państwem obozu. Jest to wreszcie poważne i przekonywujące ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, grożącem kulturze polskiej, bo realizacja pomysłów p. Jędrzejewicza musi spowodować jaknajujemniejsze dla niej następstwa. Zrodziły się one bowiem nie z ducha Zachodu, opierają się nie na tradycjach polskich, ale genezy ich należy szukać gdzieindziej: ex oriente płynie ta wątpliwej wartości lux, która ma oświecić Polskę współczesną i wskazywać drogę w dalszym jej pochodzie.

Książka „W obronie wolności szkół akademickich" jest dziełem zbiorowem i to jeszcze bardziej podnosi jej niezwykłą wartość. Wśród autorów prac, składających się na tę interesującą całość, są ludzie różnych przekonań politycznych i społecznych, różnice te jednak zeszły na plan dalszy wobec powagi zagadnienia, które w tej chwili skupia uwagę całej myślącej Polski. Poza solidarnym frontem przedstawicieli nauki polskiej znalazły się tylko nieliczne jednostki, dla których względy konjunkturalne okazały się wyższe. To trudno i na to niema rady. Tak zawsze bywa, gdy toczy się walka o wielkie idee i zasady. Wówczas okazuje się, że nie wszyscy dorośli do nich. Albo nie wszyscy mają dość odwagi, aby przy nich wytrwać. W Polsce, na szczęście, jest ich nie wielu w świecie nauki. I to jest jeden z nielicznych jasnych punktów na tle szarej współczesnej rzeczywistości polskiej.

Więc tem więcej wydaje się rzeczą słuszną wymienić chociaż tych obrońców autonomji uniwersyteckiej, których prace znalazły się w zbiorowej książce. Są to ludzie, z których nauka i kultura polska może być dumna i którym zwolennicy projektów min. Jędrzejewicza, zarówno ci jawni, jak i ci ukryci, nie mogą przeciwstawić nikogo wartościowego, żadnego autorytetu, żadnej powagi, wykraczającej poza kurczące się coraz bardziej podwórko sanacyjne. Jest to drugi jasny punkt, na który chcielibyśmy zwrócić uwagę.

Na książkę „W obronie wolności szkół akademickich" złożyły się prace: Ks. J. Archutowskiego, Oswalda Balzera, Al. Brücknera, Fr. Bujaka, Ign. Chrzanowskiego, Br. Dembińskiego, Rom. Dyboskiego, St. Estreichera, Em. Godlewskiego, Ks. biskupa M. Godlewskiego, J. Gwiazdomorskiego, H. Hoyera, B. Hryniewieckiego, Maks. Hubera, St. Kota, Ks. Konst. Michalskiego, Wł. Natansona, J. Pagaczewskiego, St. Pigonia, L. Pinińskiego, Eug. Romera, Jana M. Rozwadowskiego, Stan. Starzyńskiego, Wojc. Świętosławskiego, Wład. Szafera, W. Tokarza, B. Winiarskiego, Stan. Zaremby, Marjana Zdziechowskiego i Tad. Zielińskiego. Każde z tych nazwisk mówi coś Polsce. Wszyscy ci uczeni wnieśli już swój wkład do bogatego skarbca nauki i kultury polskiej i z pewnością powiększą go jeszcze, gdyby im tylko dalej dano pracować...

Praca „W obronie wolności szkół akademickich" jest książką dla wszystkich. Aczkolwiek artykuły i rozprawy zamieszczone w niej obracają się koło jednego tematu, bo pisane były w pewnym, ściśle określonym celu, to jednak poruszają cały kompleks zagadnień, nie ograniczając się wyłącznie do jednego odcinka. Nie mogło być zresztą inaczej. Akcja, podjęta przez min. Jędrzejewicza przeciwko wyższym uczelniom w Polsce, nie da się umiejscowić, bo jest wymierzona przeciwko nauce i kulturze polskiej. Zrozumiałą jest tedy rzeczą, że i uwagi profesorów z powodu projektu ustawy o reformie szkół akademickich musiały przybrać większe rozmiary i ogarnąć wszystkie dziedziny życia polskiego. Z tych więc względów zbiorowa praca polskich uczonych jest interesująca nie tylko dla osób, bezpośrednio zainteresowanych w obronie autonomji uniwersyteckiej, ale także dla całego społeczeństwa. Znajdzie w niej wiele ciekawego, pouczającego i pocieszającego i polityk, i społecznik, i badacz przyszłości, jest ona bowiem nieocenionym przyczynkiem dla poznania dzisiejszych stosunków politycznych w Polsce i dla zrozumienia tych prądów, które coraz wyraźniej ujawniają się w „ideologji" rządzącego obozu.

Powinni ją także przeczytać ci, którzy swemi głosami zadecydują, czy projekt min. Jędrzejewicza stanie się ustawą, miejmy nadzieję, nie na długo, ale w każdym razie na taki czas, że potrafi wnieść ona dużo zamieszania w nasze życie publiczne i wyrządzić takie szkody, których usunięcie wymagać będzie dużo pracy i energji. Nie mamy wielkich złudzeń, aby argumenty przedstawicieli nauki, argumenty ludzi wolnych i kochających wolność, podziałały radykalnie na psychikę niewolniczą, uznającą tylko rozkaz zgóry za jedyną wytyczną, ale niech czytają, niech dowiedzą się, do jakiego dzieła przykładają rękę i czego stają się współuczestnikami.

Książka „W obronie wolności szkół akademickich" jest czynem politycznym dużej wagi. Rzucony on został na szalę w toczącej się walce przez jej autorów, nie tylko w przekonaniu o słuszności zajętego przez nich stanowiska, ale również jako wyraz głębokiej wiary, że w obronie nauki wystąpi całe społeczeństwo, wszystkie żywe i twórcze w niem siły, które dotąd zdołały się obronić przed wpływami wiatrów, płynących od Wschodu...

A. D.

KAPITAN KONSULEM.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.). Kapitan dyplomowany Aleksander Poncet de Sandon oddany do dyspozycji Ministerstwa Spr. Zagran. i mianowany radcą ministerjalnym w VI stopniu służbowym w Min. Spr. Zagr. z dniem 1 stycznia, obejmuje z dniem 1 lutego br. kierownictwo konsulatu Rzpltej w Kiszyniewie z równoczesnem zamianowaniem konsulem w VI stopniu służbowym.

—oo—

Warszawa 9. 1. (Telef. wł.). Do Sejmu wpłynął rządowy projekt o zniesieniu Sądu Apelacyjnego w Toruniu i przydzieleniu jego agend Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu.

Mac Donald odpowie na notę Polski

w sprawie nadużycia radja angielskiego.

Londyn, 9. 1. (PAT.) „Times" donosi, że jedną z pierwszych prac, jaką zajmie się premjer po powrocie w dniu dzisiejszym będzie sprawa odpowiedzi na notę polską, protestującą przeciwko programowi radjowemu w Noc Sylwestrową.

Propaganda niemiecka przeciw granicom Belgji.

Leodjum, (PAT.) W kantonach Eupen i Malmedy w dalszym ciągu panuje propaganda antybelgijska mimo wydalenia ks. Gillesa. W Eupen pojawił się na ulicach w mundurze niemieckim niejaki Kriegshein, mający na czapce czarnego orła, a na pasie wypisane „Gott mit uns". Aresztowany przez żandarmerję belgijską odpowiedział, że chciał manifestować za powrotem powyższych krajów do Rzeszy. Tak jak ks. Gilles będzie on wydalony z Belgji. Opinja belgijska sądzi, że ma się tu do czynienia z konsekwentnym atakiem propagandy rewizjonistycznej niemieckiej, która chce za wszelką cenę zwrócić uwagę świata na rzekomą konieczność rewizji granic belgijsko-niemieckich.

Hitler porozumiewa się z Papenem.

Berlin. (PAT). W kołach politycznych oczekują z wielkiem zainteresowaniem dzisiejszego spotkania pomiędzy Papenem a Schleicherem. Papen może odegrać — pisze jeden z dzienników berlińskich — rolę pośrednika w nowych próbach Schleichera, zmierzających do wciągnięcia narodowych socjalistów do udziału w rządzie Rzeszy. Uważa się za fakt niezbity, że Hitler w konferencji z Papenem dał do zrozumienia, że jego stronnictwo byłoby dziś gotowe wstąpić do rządu na zupełnie innych warunkach, niż te, jakie stawiało w czasie ostatniego kryzysu gabinetowego.

PAPEN, HITLER I PRZEMYSŁOWCY.

Berlin, 9 stycznia. „Dortmunder General-Anzeiger" donosi, że b. kanclerz v. Papen udał się w sobotę w towarzystwie przemysłowca dra Springorum do mieszkania Voeglera w Dortmundzie, gdzie z obu przemysłowcami odbył rozmowę w sprawie ogólnej sytuacji wewnętrznej, oraz poinformował ich o wyniku swej rozmowy z Hitlerem w Kolonji. Dziennik donosi dalej, że obaj przemysłowcy prosili v. Papena, aby przy składaniu kanclerzowi v. Schleicherowi sprawozdania przedłożył mu petycje przemysłowców niemieckich.

Berlin, 9 stycznia. Kanclerz v. Schleicher przyjął dziś w południe b. kanclerza v. Papena, który poinformował go o przebiegu swych konferencji z Hitlerem i przemysłowcami niemieckimi.

Ważne konferencje p. Prystora.

Warszawa 9. 1. (Telef. wł.). P. premjer objął w dniu dzisiejszym urzędowanie po krótkim wypoczynku świątecznym. Prezes R. M. odbył konferencję z referentami i przyjął wiceministra spraw wewn. Nakoniecznikowa-Klukowskiego, oraz podsekretarza stanu w Prezydjum R. M. płk. Lechnickiego. Te dwie ostatnie rozmowy w kołach politycznych zwróciły na siebie uwagę, bowiem obaj ci panowie byli wymieniani jako kandydaci do wyższych stanowisk w rządzie. W dniu dzisiejszym wieczorem po raz pierwszy w nowym roku odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

NOWE PROJEKTY USTAW.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono szereg przedłożeń ustawowych. M. i. uchwalono projekt nowelizacji ustawy o odbudowie budowli, zniszczonych przez wojnę, projekt o zakazie biur prawnych oraz projekt ustawy o budowie kolei Warszawa—Radom.

PRACA ZAROBKOWA URZĘDNIKÓW ZAGRAŻA PRACOWNIKOM PRYWATNYM.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.). Okólnik ministra spraw wewn., zezwalający urzędnikom państwow. na pracę zarobkową poza godzinami służbowemi wywołał w kołach pracowników umysłowych instytucyj prywatnych silne wrzenie i obawę konkurencji. Organizacje pracowników umysłowych noszą się z zamiarem wysłania do ministra spraw wewnętrznych delegacji z odpowiedniemi przedstawieniami.

Proces „brzeski" bez świadków?

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Sąd Apelacyjny na posiedzeniu gospodarczem uwzględnił zgłoszone przez strony poprawki do protokołu z rozpraw przeciwko b. więźniom brzeskim. Protokołowi z rozpraw w procesie brzeskim nadano brzmienie zgodne z żądaniem obrony, zatem kwestja warunkowo zgłoszonych przez obrońców świadków dla ustalenia pewnych szczegółów procesu, które początkowo nie zostały objęte oficjalnym protokołem sekretarzy rozpraw, odpada. Sąd Apelacyjny świadków obrony przesłuchiwać nie będzie. W kołach sejmowych mówią, że proces apelacyjny w sprawie brzeskiej toczyć się będzie bez świadków.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W stan spoczynku przeniesieni zostali sędziowie Najwyższego Trybunału Administracyjnego: Wład. Podczaski, Roman Wall i Józef Frycz.

UWOLNIENIE POSŁA LUDOWEGO.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W Sądzie Apelacyjnym toczyła się rozprawa w procesie pos. Str. Ludowego Stanisława Nowaka, oskarżonego o wygłoszenie podburzającego przemówienia jeszcze we wrześniu 1929 r. Sąd Okr. skazał posła Nowaka na rok więzienia. Sąd Apelacyjny umorzył sprawę z mocy amnestji.

Kradzieże, morderstwa, procesy...

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) Na Cytadeli wykryto kradzież sprzętu wojskowego. Aresztowany został w związku z tą kradzieżą niejaki Osmoński. Śledztwo w toku.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się proces Korybut-Wiśniowieckiej-Toepferowej, która zamordowała przemysłowca Boya.

6 LAT WIĘZIENIA.

Warszawa, 9. I. (Telef. wł.) W Sądzie Okr. rozpatrywano zbrodnię żonobójstwa, popełnioną przez oficera J. J. Zarębskiego. Skazany on został na 6 lat więzienia.

O czem piszą inni?..

„Zarażeni profesorowie“.

P. Mackiewicz oświadcza w „Słowie“, że odtąd nie będzie już polemizował ze swoim bratnim organem „Czasem“, ponieważ „Czas“ jest niegrzeczny. Natomiast bierze się do polemiki z drugim swoim bratnim (konserwatywnym) organem, „Dniem Polskim“, a to w związku z artykułem o rządowym projekcie w sprawie szkół wyższych... W artykule tym „Dnia Polskiego“ autor ostrzegał rząd, że w razie wprowadzenia projektu w życie, dojść może do konfliktów poważnych i wstrząśnień na uniwersytetach.

„W tych słowach — oświadcza p. Mackiewicz — już niema nic takiego, coby przypominało dawną umiarkowaność tonu „Dnia Polskiego“. Wręcz przeciwnie! — Niech mi wybaczą pp. profesorowie! — ale jest rzeczą naturalną, że stałe przestawanie z młodzieżą nie pozostaje na nich bez wpływu i że czasami się zdarza, że profesorowie zarażają się jakgdyby psychiką zbiorową młodzieży. Ten artykuł, który omawiamy, jest niepodpisany, ale pisał go (napewno!) albo młodzieniec, albo profesor!“

Całe to wystąpienie p. Mackiewicza jest zabawne! Pismem bowiem, które ten inkryminowany artykuł podało, **nie jest „Dzień Polski“, ale właśnie „Czas“,** z którym p. Mackiewicz już „nie polemizuje“. Albowiem „Dzień Polski“ przestał istnieć, a tylko dla paru amatorów tej firmy krakowski „Czas“ nadbija trochę swoich egzemplarzy z napisem „Dzień Polski“... Czyżby p. Mackiewicz nie wiedział o zmianach w prasie swojego własnego obozu

„Po dyktatorsku“.

Prof. L. Piniński, b. Namiestnik Galicji, charakteryzuje w „Kurjerze Warsz.“ bardzo ostro projekt rządowy ustroju szkół akademickich... Jego postanowienia wprowadzone w życie — pisze —

„byłyby już nie „ograniczeniem“ jeno, ale wprost „zagładą“ wszelkiego samorządu uniwersytetów i politechnik... Nie chcę przypuszczać, by obecny rząd naszej Ojczyzny był wrogiem wyższych zakładów naukowych i dążył do ich zdegradowania, a tem samem do obniżenia nauki i kultury oraz spowodowania przewrotów w dziedzinie kształcenia i wychowania młodzieży. To pewna wszakże, że nie zdaje sobie chyba sprawy ze zgubnych skutków, które w zastosowaniu tego rodzaju ustawy w praktyce wytworzyć się będą musiały.

Ogólny charakter projektu ustawy polega na tem, że minister W. R. i O. P. może, nie licząc się zupełnie z opinją grom profesorskich, tak co do składu i funkcjonowania władz akademickich, jak i co do spraw najdonioślejszych, tyczących się nauki, zarządu majątkiem i władzy dyscyplinarnej nad młodzieżą, decydować o wszystkiem zupełnie arbitralnie i po dyktatorsku“.

Warszawa—Rzym—Paryż—Belgrad.

O podróży p. wicemin. Szembeka do Rzymu pisze paryski „Temps“:

„W kilkuwierszowej notatce donosi „Giornale d'Italia“, że w najbliższych dniach przybędzie do Rzymu podsekretarz stanu w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych hr. Szembek, który od rządu swego ma polecenie odbycia narad z rządem włoskim w kilku zajmujących sprawach.

Mimo to przybycie p. Szembeka nad brzegi Tybru budzi żywe zajęcie w kołach dyplomatycznych. Zdaje się jednak, że, mimo wielu domysłów, nie istnieje uchwytny program rokowań. Chodzi głównie o przeprowadzenie rozmów o zagadnieniach polityki ogólnej, dotyczącej obu krajów, oraz o usiłowanie wzmocnienia węzłów sympatji między Włochami i Polską. Z jednej i z drugiej strony pragnie się dołożyć starań, aby współpracę włosko-polską zacieśnić i ożywić“.

Byłoby sukcesem wielkim i p. Szembeka i Polski, gdyby się Włochy udało odciągnąć od Berlina, a przyciągnąć ku Polsce i Francji. Czy to jednak możliwe?

Nadto! W tej chwili zaprzyjaźniona z nami Jugosławja jest w stanie ostrego zatargu z Włochami (sprawa „lwów“ trogirskich i unji celnej między Włochami a Albanją)... Czy nasze czynniki odpowiedzialne zapobiegły w jakiś sposób ujemnym komentarzom Belgradu z powodu rzymskiej wizyty p. Szembeka?

Front antyniemiecki — solidarny.

Prof. Rybarski pisze w „Gazecie Warszawskiej“:

„Propaganda niemiecka zdaje się liczyć na osłabienie Polski, wywołane przez stosunki wewnętrzne. Skutki tej polityki (sanacyjnej) nie sięgają jednak tak daleko, by poderwały poczucie odporności narodu i jego gotowości obronnej. W razie potrzeby zrobią, co do nich należy i ci, których często nazywa się żywiołami antipaństwowemi, których chce się pozbawić wszelkich praw, pracy i chleba“.

Oświadcza, że trzeba dalej walczyć o Polskę inną, niż dziś jest; ale —

„gdy zajdzie potrzeba, nikt nie będzie o to pytał, jakie są rządy w Polsce, jak nie pytali o rządy francuscy żołnierze“.

Jest to zupełnie jasne. Tak myślą w Polsce wszyscy! I o tem winna wiedzieć Rzesza niemiecka!

Między młotem a kowadłem.

Przeciwrządowa polityka grandów. Zawodowy opozycjonista. Król Alfons poszukiwany przez listy gończe. — Ruchawka komunistyczna. — Udział Moskwy.

Republikański rząd Hiszpanji znajduje się stale pomiędzy monarchistycznym młotem a komunistycznem kowadłem. Wywłaszczenie grandów, władających zgórą pół miljonem hektarów ziemi, wartości conajmniej 50 miljonów dolarów, stworzyło zwartą a przytem bardzo zasobną w środki i wpływy warstwę, zwalczającą rząd, republikę i rewolucję wszelkiemi sposobami. Antyreligijna polityka gabinetu Azany, zamierzone wydanie nowej ustawy o stowarzyszeniach, ostatecznie znoszącej wszelkie przywileje zakonów — zapełnia szeregi przeciwników rządu licznymi przedstawicielami Kościoła.

Do nieustającej kampanji antyrządowej prawicowców przyłączył się zgoła niespodziewanie prof. Miguel de Unamuno, do niedawna zapalony rewolucjonista. Dzieje życia prof. de Unamuno nie są zbyt skomplikowane, acz obfitowały w wiele przygód: za czasów monarchji profesor obrzucał króla i jego rodzinę kalumnjami; w okresie dyktatury został deportowany na daleką wyspę, skąd zbiegł do Francji, aby wieść ostrą przeciw Primo de Riverze kampanię. Po rewolucji Unamuno nie uspokoił się, znów znalazł się w opozycji, a niedawno w bardzo ostry sposób zaatakował republikańskie reformy.

Rząd podjął walkę z prawicowcami. Na ataki właścicieli latyfundjów, na sierpniową próbę restauracji monarchji odpowiedział wielkim procesem, w którym ławę oskarżonych zajęli wybitni działacze dyktatury. Nie dość tego. W czasie debaty sądowej sąd doszedł do wniosku, że i były król Alfons XIII-ty popełnił wobec państwa zbrodnię. Za królem rozesłano listy gończe i obecnie „obywatel Don Alfonso Bourbon zgłosić się winien do urzędu prokuratorskiego w Madrycie“.

Don Alfonso najspokojniej przebywa w Anglji, ale postawienie króla w stan oskarżenia pociągnie za sobą inne, nietylko moralne skutki. Skazanie zaoczne byłego monarchy niewątpliwie spowoduje konfiskatę prywatnego jego mienia. Akt oskarżenia zarzuca byłemu królowi, iż nietylko udzielił swego podpisu dla zawieszenia na kołku konstytucji, lecz że był inspiratorem wprowadzenia dyktatury. Jak zeznał minister oświaty z r. 1923, senator Salvatella, król Alfons wówczas jeszcze miał mu oświadczyć, że uważa dyktaturę za niezbędną. Lewien gwardzista, który należał do służby pałacowej, przytoczył przed sądem fakt, że kilka tygodni przed wprowadzeniem dyktatury król wzywał do siebie różnych generałów. Z tego jak również z wstrzymania likwidacji kilku szkół wojskowych w r. 1923 na wniosek gen. Weylera, oskarżenie wysnuwa wniosek, że król Alfons był „spiritus movens“ dyktatury.

Walcząc przeciw prawicy, rząd Azany nie przestaje odpierać ataków z lewa. Po dość długiej, a przeto nawet i niepokojącej przerwie, komuniści znów występują aktywnie. Rozruchy w Sewilli, zamachy bombowe w Barcelonie — oto dzieło hiszpańskich komunistów w ciągu ostatniego tygodnia. Policja przedsięwzięła energiczne poszukiwania i aresztowała kilku wybitnych prowodyrów, wśród nich dwóch reemigrantów z Francji, Antonia Giral i José Balarta, **którzy przeszli ponoć szkołę propagandystów w Moskwie.** W Sewilli ujęty został miejscowy komitet komunistyczny, na którego czele stał również przybyły z Rosji agitator hiszpańskiego pochodzenia. W Manresie, w Katalonji, wykryto laboratorjum terorystyczne, posiadające „na składzie“ ponad tysiąc kilogramów dynamitu. Zapasy te służyć miały dla wszczęcia 10 stycznia akcji powstańczej i rewolucyjnej pod przewodnictwem komunistyczno-anarchicznego ugrupowania „Los Bohemios“.

Rewelacyjne wyniki poszukiwań policyjnych dają asumpt pismom umiarkowanym do zaatakowania rządu z powodu opieszałości. „Śledztwo wykazuje — twierdzi madrycka „La Voz“ — że wywrotowcy posiadają własne drukarnie, doskonale urządzone laboratorja liczne dzienniki i nawet sporo własnych samochodów. Skoro rodzimy ruch komunistyczny jest nader nikły i bierny, to skąd biorą się środki na akcję rewolucyjną jeśli nie z Rosji“? Zarzucając rządowi brak przezorności, prasa centrowa wzywa go do stanowczego opanowania terorystycznej akcji.

Rząd republikański walczy z prawicą i lewicą, ale którąś stronę będzie musiał pozyskać, by skutecznie opanować drugą. **M. A. R.**

Niedoszły „król Węgier“.

Budapeszt, w styczniu 1933-

Dr. Józef Schiller, były sekretarz zmarłego dziennikarza Eugenjusza Rakosiego, który swego czasu wszczął kampanję przeciwko traktatowi pokojowemu trianońskiemu, napisał pamiętniki, które obecnie stały się ośrodkiem ostrej walki, zmierzającej do „oczyszczenia dwóch największych przyjaciół Węgier“, Rothermera i Mussoliniego. Dr. Schiller opisuje w swych pamiętnikach zakulisowe poczynania węgierskiej propagandy rewizjonistycznej a zarazem działalność w tym kierunku swego szefa, do którego odnosi się zresztą z wielkim szacunkiem. W swej książce autor opisuje również szczegóły spotkania Rakosiego z Rothermerem, w czasie którego **temu lordowi angielskiemu Rakosi zaprononował objęcie tronu węgierskiego.** Dr. Schiller stwierdza również, że **Mussolini przychylnie wyrażał się o tym planie.** Te właśnie rewelacje są niemiłe dla węgierskich kół oficjalnych, tak, że jeszcze przed wydaniem tej książki, zastanawiano się, czy nie byłoby stosownem **skonfiskować książkę** jeszcze przed opuszczeniem prasy. Potem próbowano nakłonić autora do wycofania książki z druku. Tymczasem w prasie zagranicznej pojawiły się fragmenty pamiętników Schillera, tak, że **konfiskata stała się bezprzedmiotową.** Również niektóre pisma węgierskie przyniosły ustępy książki traktujące o propozycji dla Rothermera i o zdaniu Mussoliniego, co wywołało w kołach legitymistycznych wielkie oburzenie.

Ponieważ książka zawiera wielce prawdopodobne dane i uzupełniona jest ścisłemi datami, powszechnie sądzi się, że rzecz miała się rzeczywiście tak, jak to opisuje dr. Schiller. Koła, które często powołują się na Rothermera i Mussoliniego, jak również przez koła oficjalne popierana propaganda, znalazły się obecnie w kłopocie, nie wiedząc **jakie stanowisko zająć wobec obu największych przyjaciół Węgier.** Koła urzędowe postarały się o to, aby Mussolini sprostował wywody autora pamiętników z których treścią zapoznał go włoski attaché prasowy w Budapeszcie Widmar.

„Liga Rewizjonistyczna“ po kilkodniowem kłopotliwem milczeniu zdobyła się na ogłoszenie **komunikatu w którym** zaznacza się, że frywolne opowiadania o tak doniosłych kwestjach szkodzą interesom narodu węgierskiego. Rewizjonistyczna prasa niemiłosiernie zaatakowała autora książki, zarzucając mu niewdzięczność wobec Rakosiego i protestuje przeciwko wydaniu pamiętnika. W kołach politycznych krążyły pogłoski, że poselstwo włoskie będzie interwenjowało w rządzie węgierskim, aby książka uległa konfiskacie. Autor książki odpowiadając na wywody przeciwników odpowiedział grzecznie ale miażdżąco. Przedewszystkiem odrzucił twierdzenie, jakoby niewdzięcznością odpłacał się Rakosiemu i zaznacza stanowczo, że nigdy nie twierdził, jakoby lord Rothermere wystąpił w obronie Węgier w nadziei, że zasiądzie na ich tronie. Niczego też nie ujawnia, bowiem **sam lord w** swej odpowiedzi na podejrzenia węgierskich legitymistów przed dwoma miesiącami całą sprawę wyjaśnił.

Cała sprawa nieprzyjemna jest dla rewizjonistycznych i legitymistycznych kół, nietylko dlatego, że kompromituje obu przyjaciół Węgier, ale wytwarza barjerę pomiędzy nimi a rewizjonistami. W książce bowiem opublikowano również pełne brzmienie listu **hrabiego Apponyi'ego** t. zw. „the grand old man“ Węgier, w którym tenże nazywa lorda Rothermera dosłownie **„figurą operetkową i zwyczajnym awanturnikiem“**, jeżeli rzeczywiście wyraził gotowość objęcia tronu węgierskiego. List ten rozszerzony został jeszcze przez prasę legitymistyczną, tak, że kierownictwo akcji rewizjonistycznej obawia się, że obaj „wielcy przyjaciele Węgier“ Rothermere i Mussolini ochłodną w swej przyjaźni dla Węgier, gdyż list Apponyi'ego pośrednio dotyczy również Mussoliniego, ponieważ jako premjer zaprzyjaźnionego państwa pochwalał kandydaturę Rothermera na króla Węgier.

Koła legitymistyczne i rewizjonistyczne ostatnio postanowiły milczeć, myśląc, że milczeniem uratują sytuację. Nie ulega jednak wątpliwości, że „drastyczna“ ta sprawa jeszcze długo będzie stała na porządku dziennym.

Rothermere agitował za pieniądze

300 tysięcy funtów na walkę z „kurytarzem“.

Paryski tygodnik „Aux Econtes“ ogłosił fotografję listów i telegramów, wymienionych między lordem Rothermere, księżną Hohenlohe, ks. Liechtensteinem i szefem propagandy niemieckiej w Berlinie.

Księżna Hohenlohe została niedawno wydalona z Francji pod zarzutem szpiegostwa. Książę Liechtenstein był, jak należy przypuszczać z rewelacyj „Aux Econtes“, mężem zaufania lorda Rothermere, pośredniczącym w przesyłaniu pieniędzy z Berlina.

Najciekawszy list nosi datę 23 stycznia 1931 r. Jest w nim ustęp następujący:

„Zobowiązuję się niniejszem wypłacić ks. Liechtensteinowi 300.000 funtów szterlingów nazajutrz po ukazaniu się w „Daily Mail“ artykułu rozpoczynającego propagandę germanofilskiej prasy Northcliffa w sprawie powrotu korytarza polskiego do Niemiec. O ile w związku z tą propagandą korytarz wróci do Niemiec w ciągu 30 miesięcy od daty tego listu, tejże osobie pod tymże adresem zostanie wysłana dodatkowo suma 600.000 funtów“.

Zadziwiającem jest, jak wysokie sumy ofiarowywali Niemcy na propagandę. Lord Rothermere jest wprawdzie właścicielem „Daily Mail“, największego dziennika Anglji, bijącego około 2 milj. egzemplarzy, ale 300.000 funtów to w owym czasie **około 11 miljonów złotych!** Jakież olbrzymie kapitały musiałaby posiadać propaganda niemiecka, jeśliby w tym samym stosunku chciała płacić innym pismom światowym. A „Daily Mail“ jest pismem poczytnem, ale pozbawionem autorytetu, bo jest brukowcem.

Nie jest wykluczone, że do zawarcia układu nie doszło z powodu wysokości żądanej sumy. Jest faktem, że w „Daily Mail“ pojawiło się parę nieprzyjaznych Polsce artykułów, ale systematycznej propagandy na wielką skalę, jakiej należało się spodziewać za 300 tys. funtów, nie było. Być może, że lord Rothermere miał do czynienia z arystokratycznymi oszustami. W każdym razie fakt, że układano się z nim w sprawie przekupywania jego prasy, źle świadczy o lordzie angielskim.

Tych dodatkowych 600.000 funtów ani lord Rothermere ani jego agent nie dostaną. Od daty wystawienia sensacyjnego dokumentu minęły 24 miesiące, a w pozostałych 6 miesiącach przynależność Pomorza nie ulegnie zmianie. Ale nietylko w tych 6 miesiącach. Rothermere nigdy nie doczeka się powrotu „kurytarza“ do Niemiec.

Na ziemiach Rzeczpplitej

Nowe prawo wchodzi w życie.

Komisarjat miasta Warszawy zakazał odbycia, zapowiedzianego na dzień 8-go. zgromadzenia komitetu organizacyjnego obchodu 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem, tłomacząc to tem, że nie otrzymał, stosownie do nowych obowiązujących przepisów, zgłoszenia o powyższem zebraniu.

Potworne morderstwo.

W Kłodnie we Wschodniej Małopolsce, bandyci dokonali potwornego morderstwa rabunkowego. Zbrodniarze wymordowali całą rodzinę Feldów, składającą się z czterech osób, poczem zrabowali gotówkę i różne przedmioty wartościowe. Przed odejściem położyli zwłoki pomordowanych na łóżku i podpalili chatę. Ogień ugaszono dopiero rano. Znaleziono wtedy napół zwęglone zwłoki ofiar mordu.

———:o:———

SZCZĄTKI MAMUTA I NAFTA. Na parceli Bachiłua w Jaremczu przy kopaniu studni głębokości 18 mtr., znaleziono szczątki przedpotopowego zwierzęcia, prawdopodobnie mamuta. Kierownik szkoły miejscowej zajął się zabezpieczeniem odkrycia i zawiadomił o tem władze uniwersytetu lwowskiego, które z braku funduszów skierowały sprawę do Akademji Umiejętności w Krakowie. Jest rzeczą ciekawą, że pod szczątkami tego zwierzęcia miało wytrysnąć źródło nafty.

PROCES KS. KORYBUT-WORONIECKIEJ. W Warszawie w sądzie apelacyjnym rozpoczął się w poniedziałek proces ks. Zofji Korybut-Woronieckiej, skazanej przez sąd okręgowy za zabójstwo przemysłowca Boya na dwa lata twierdzy. Jak wiadomo, jeden z sędziów założył votum separatum od tego wyroku, domagając się całkowitego uniewinnienia oskarżonej. Obrona powołała szereg nowych świadków. Podobno sąd ma rozpatrzeć ponownie sprawę poczytalności oskarżonej.

OGRABIŁ 230 KOŚCIOŁÓW. W toku śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Glacu na Śląsku Opolskim, w sprawie zatrzymanego pod zarzutem włamań do kościołów, K. Butnickiego, wyszło na jaw, że dokonał on w tamtych okolicach 230 włamań do kościołów i kas parafjalnych. Butnicki jeździł na motocyklu przez półtora roku, mając zgóry opracowany plan włamań oraz upatrzone miejsce.

———ooo———

Ojciec św. o ogłoszonym przez siebie Roku Świętym.

W środę dnia 4 bm. w czasie przyjmowania życzeń noworocznych od przedstawicieli patrycjatu i szlachty rzymskiej z księciem Marcantonio Colonna na czele, Papież wygłosił przemówienie, w którem obszernie poruszył sprawę zapowiedzianego w swej mowie wigilijnej Roku Świętego.

Ojciec św. wyraził przedewszystkiem nadzieję, że rozpoczynający się rok nowy przyniesie istotnie dobre nowiny i będzie lepszym, niż rok ubiegły. Zapowiada to natchnienie, jakie kazało Mu ogłosić na rok bieżący nadzwyczajny jubileusz ku uczczeniu 1900-lecia pamiątki Śmierci i Zmartwychwstania Zbawiciela, co wpłynie niewątpliwie nietylko na moralne podniesienie dusz, ale także przyczyni się do polepszenia warunków bytu całej ludzkości. Niemożliwem jest bowiem, aby polepszenie na duchu nie pociągnęło za sobą szczęśliwej konsekwencji polepszenia w innych dziedzinach. Zapowiedział to sam Chrystus Pan, mówiąc: „Szukajcie przedewszystkiem królestwa Bożego, a reszta będzie wam przydana". W tej właśnie ufności Ojciec św., rozpoczynając Rok Święty ma pewność, że ludzie podniósłszy wzrok ku niebiosom oczyszczą swe oczy zwrócone ku ziemi i lepiej potem patrzeć będą nawet na rzeczy ziemskie. Obfitość modłów, pojednanie się ludzi z Bogiem i Boże przebaczenie względem ludzi, przyniosą niewątpliwie wielkie korzyści ludzkości.

W zakończeniu swego przemówienia Papież wyraził pewność, że patrycjat i szlachta rzymska także i przy tej okazji godnie odpowie swemu prawu i obowiązkowi świecenia wszystkim przykładem pobożności i prawości całego życia. (KAP).

Wspaniały hotel „Britannia" w Bukareszcie



padł pastwą płomieni. Ośmiopiętrowy gmach został doszczętnie zniszczony.

Po „Atlantique'u" pożar na „France"

Jeszcze nie ukończono śledztwa w sprawie tajemniczego pożaru na okręcie „Atlantique", gdy opinję francuską wstrząsnęła znowu wiadomość o pożarze na luksusowym parowcu transatlantyckim „France", zakotwiczonym w Hawrze. Ogień wybuchł w nocy z soboty na niedzielę w kabinach pierwszej klasy. Wprawdzie **pożar został po dwóch godzinach ugaszony i straty nie są wielkie**, lecz wiadomość o tym nowym wypadku wywołała przygnębiające wrażenie. Ogólnie przypuszczają, że ma się do czynienia ze zbrodniczą ręką, która postanowiła podpalić większe okręty francuskie. Prefektura morska wszczęła energiczne śledztwo, celem wyjaśnienia przyczyn pożaru. Parowiec „France" ma 30.000 ton pojemności.

Niemiecka instalacja elektryczna na spalonych okrętach.

Cała prasa francuska w dalszym ciągu obszernie komentuje katastrofę statku „Atlantique" podkreślając m. in., iż wszystkie 3 statki, budowane ostatnio w stoczniach St. Nazaire, a to „Georges Philippart", „Atlantique" oraz statek holenderski „P. C. Hooft" **uległy zniszczeniu przez pożar w stosunkowo krótkim czasie po oddaniu ich do użytku.** Dziennik stwierdza, że **na wszystkich 3 statkach pożar powstał w jednakowych okolicznościach.** W związku z tem w kołach morskich panuje przekonanie, iż przyczyny pożaru należy raczej szukać w materjale, jakim posługiwano się przy zakładaniu instalacji elektrycznej. Jeden z dzienników paryskich przytaczając ten pogląd stwierdza, iż **materjał ten pochodzi ze świadczeń reparacyjnych, dostarczanych w naturze przez firmy niemieckie.** Wychodząc z tego założenia dziennik zaznacza, że można wysnuwać daleko idące wnioski.

———o———

Z całego świata.

Kanonizacje i beatyfikacje przewidywane na Rok Święty.

Na posiedzeniu św. Kongregacji Obrzędów, odbytem w dniu 3 bm. omawiano sprawę cudów przedstawionych jako motywy do beatyfikacji Wincentyny Gerosa, współzałożycielki zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z Brescji, zorganizowanych przez błog. Bartolomeę Capitanio, beatyfikowaną w roku 1926. Z ogłoszonego na Rok Święty programu prac św. Kongregacji Obrzędów wywnioskować można, że w roku bieżącym zakończone zostaną następujące procesy beatyfikacyjne: Gemmy Galgani z Lukki słynnej z objawień, Katarzyny Laboure, która miała objawienie cudownego medalu, jezuity Józefa Pignatelli, wielce zasłużonego dla utrzymania zakonu w okresie jego zawieszenia, biskupów Grzegorza Grassi, Franciszka Fogolla, Antoniego Gantosati i Teotino Verreghen, mi czytów umęczonych wraz z 416 towarzyszami w czasie powstania bokserskiego w Chinach, Rocha Gonzales, Alfonsa Rodriguez i Jana del Castiglio umęczonych wraz z towarzyszami pod Buenos Aires w roku 1628, wreszcie prawdopodobnie Contardo Ferrini, profesora uniwersytetu. Ponadto przewidywane są kanonizacje: błog. Teresy Małgorzaty Redi, karmelitanki beatyfikowanej w r. 1929, błog. Józefa Benedykta Cottolengo, oraz błog. Jana Bosco.

Kanonizacje te i beatyfikacje odbędą się prawdopodobnie w trzech terminach, a mianowicie w maju i na jesieni roku bieżącego oraz w lutym roku 1934.

Jubileusz Lourdes.

Na przypadającą w dniu 11 lutego 75-tą rocznicę pierwszego Objawienia NMP. Bernadecie, **Ojciec św. wyśle do Lourdes specjalnego kardynała delegata, który zainauguruje serję związanych z tą pamiątką nabożeństw i uroczystości.** (KAP.)

Zgon arcybiskupa diecezji Muenster.

W Muenster w Westfalji zmarł w święto Trzech Króli arcybiskup tamtejszej diecezji, dr. Poggenburg. Zgon nastąpił po długiej i ciężkiej chorobie. Zwłoki spoczywały w pałacu biskupim do poniedziałku. W tym dniu przeniesiono je do katedry, gdzie odprawiono uroczystość pogrzebową. Pontyfikalne Requiem celebrował kardynał arcybiskup z Kolonji dr. Schulte.

———o———

10.000 MŁODYCH MAŁŻEŃSTW U OJCA ŚW. Dzięki zniżkom kolejowym w ciągu ostatnich pięciu miesięcy na audjencje papieskie w Watykanie przybyło nie mniej niż 10.000 młodych par małżeńskich. Dotychczas każde z mał żonków otrzymało różaniec pamiątkowy i medalik. Odtąd rozdawane będą również bilety gratisowe na zwiedzenie muzeów watykańskich. (KAP.)

TRZYNAŚCIE RAZY OBJECHAŁ KULĘ ZIEMSKĄ. Przed kilkoma dniami przyjechał do Londynu niejaki Brittlebank, pochodzący z Charlestonu w Stanach Zjednoczonych, który objechał kulę ziemską już trzynaście razy dokoła. **Ten dziwak-podróżnik liczy 74 lata.**

———o———

Kto finansował armję polską we Francji

Na Akademji w Pittsburgu, urządzonej w związku z piętnastoletnią rocznicą utworzenia armji polskiej w Stanach Zjednoczonych, przemawiał znany działacz polski, płk. dr. Fronczak z Buffalo, który bawił w owym czasie w Paryżu jako członek Komitetu Narodowego.

W swojem przemówieniu płk. Fronczak ujawnił nieznane szerszemu ogółowi szczegóły, dotyczące finansowania armji polskiej we Francji. „Obecnie tworzy się najrozmaitsze legendy" — mówił płk. Fronczak, — „a prawie nic nie wie o ofiarności niektórych ludzi dla państwa polskiego". Oto w ciężkich chwilach, gdy cały komitet w Paryżu nie miał razem nawet 10 franków, Maurycy hr. Zamoyski **ofiarował na utrzymanie armji polskiej klejnoty rodzinne swej żony**, która zaakceptowała to później z radością. Za oddanie w zastaw tych klejnotów uzyskano **65 miljonów franków gotówką.** Podobnie postąpił również **Mikołaj hr. Potocki.** Komitetowi Narodowemu ofiarował on swój pałac w Paryżu, a później złożył na cele armji polskiej we Francji **50 miljonów franków.** W przeddzień zaś swej śmierci **ofiarował papiery wartościowe na ogólną sumę 140 miljonów franków.** „Oto dlaczego mamy wolną Polskę" — zakończył swe przemówienie płk. Fronczak — **„Zjednoczył się dla jej obrony cały naród:** rody arystokratyczne z równą ochotą składały na ołtarzu jej wolności całe fortuny z równem poświęceniem, z jakiem każdy żołnierz armji polskiej był gotów złożyć swe życie".

———o———

ZJAZD RADY ADMINISTRACYJNEJ C. I. E. W ST. MORITZ. W dniach 4-go i 5-go bm. obradował w St. Moritz pierwszy Zjazd Rady Administracyjnej Międzynarodowej Konfederacji Akademickiej, której prezesem jest Polak J. Pożaryski. Postanowiono przyjąć do Konfederacji Grecję oraz Egipt. Następnie obradowano w sprawie międzynarodowego dowodu akademickiego oraz zatwierdzono raport skarbnika, sekretarjatu prasy i biura centralnego. Następny kongres postanowiono odbyć w Wenecji. Termin zostanie później ogłoszony.

OBNIŻKA KOMORNEGO DO 20 PROC. W PRADZE. Właściciele domów w Pradze czeskiej obniżyli komorne poczynając od 1 stycznia r. b. w bardzo wielu wypadkach o 10 do 20 proc., licząc się z obniżką pensyj i zarobków. Obniżki 20-procentowe dotyczą mieszkań, liczących więcej, niż 4 pokoje. Na zniżkę komornego wpłynął też w znacznym stopniu fakt, że duża liczba mieszkań, zwłaszcza większych, stoi pustką w Pradze.

CO SIEDEM LAT EPIDEMJA GRYPY. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr. Svoboda, twórca teorji o siedmioletnim rytmie w historji ludzkości, ustalił na podstawie obserwacji, iż epidemje grypy pojawiają się co siedem lat. Tak więc obecna epidemja grypy miała swoją poprzedniczkę w latach 1925/26, tę zaś wyprzedziła fala zachorowań masowych na grypę w r. 1918/19. Pierwsza zaś epidemja t. zwanej wówczas influenzy pojawiła się w Europie w r. 1890/91. Po niej powtórzyła się w latach 1898/99.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za styczeń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe

Donosły wynalazek uczonego szwedzkiego w dziedzinie radu.

Znakomity uczony szwedzki, Rolf Sievert, kierownik Instytutu Radowego w Stockholmie, dokonał ostatnio wynalazku, dzięki któremu mierzona być może na odległość siła emanacji radu. Nowa metoda jest bardzo prosta i zastąpi stary, skomplikowany sposób. I tak naprzykład siła emanacji radu podczas doświadczeń w szpitalu w Shanghaju mierzona być może w laboratorjum fizycznem Instytutu Radowego w Stockholmie.

Model wynalazku prof. Sieverta składa się z małej metalowej kulki, w której znajduje się mniejsza kulka, izolowana od niej czterema bursztynowemi koleczkami. Kulka wewnętrzna naładowana jest elektrycznością o pewnem oznaczonem napięciu i gdy kulka zewnętrzna wystawiona jest na działanie radu w ciągu 30 sekund, kulka wewnętrzna traci pewną ilość ładunku elektrycznego. Ilość elektryczności, utracona podczas doświadczenia, pozwala na ustalenie siły emanacji radowej. W ten sposób aparat wystawiony na działanie radu naprzykład w Ameryce i przewieziony następnie do Stockholmu, pozwala na obliczanie siły emanacji danej ilości radu.

O wydobycie zabytków sztuki z dna Rodanu.

Francuski minister Oświecenia Publicznego i Sztuk Pięknych rozważa sprawę przeszukania łożyska dolnego Rodanu w celu wydobycia cennych zabytków sztuki antycznej rzymskiej, które wskutek dwóch katastrof okrętowych pozostają do dziś na dnie rzeki. Około 1564 r. król francuski Karol IX., oraz matka jego Katarzyna Medicis, kazali wywieźć z Arles (ujście Rodanu) 8 olbrzymich kolumn porfirowych, liczne grobowce z marmuru, oraz wspaniałe płaskorzeźby, zdobiące wnętrze bazyliki Notre Dame de Majore Dzieła te zostały załadowane na statek, który wskutek niewiadomej przyczyny zatonął koło Pont-Saint-Eeprit. W r. 1805 Napoleon I. kazał również rozmaite cenne dzieła sztuki wywieźć z Arles do Paryża. Dziwnym zbiegiem okoliczności i ten statek zatonął, zanim jeszcze zdołał opuścić port. Mieszkańcy Arles występowali już kilkakrotnie z wnioskiem o wydobycie zatopionego ładunku dwóch statków, by je z powrotem umieścić w Arles. Obecnie starania ich zostaną prawdopodobnie uwieńczone pomyślnym skutkiem.

:o0o:

25-LECIE LAMPY KWARCOWEJ. Miasto Hanau pod Frankfurtem nad Menem odchodzi w tym miesiącu 25-lecie wynalezienia lampy kwarcowej, która oddała terapji leczniczej olbrzymie usługi. Dla uświęcenia tego jubileuszu wykończono obecnie nową konstrukcję, która trwałość i bezpieczeństwo tej lampy podnosi w znacznym stopniu.

NIE WOLNO UŻYWAĆ SZMINKI W TEATRZE W NIEDZIELĘ. Rada miejska Londynu, która przestrzega, zgodnie z tradycją, obyczaju świętowania niedzieli w duchu purytańskim, zezwoliła teatrowi na Leicester Square na przedstawienia niedzielne. ale pod warunkiem, że aktorzy nie będą używali szminki na scenie oraz wystąpią nie w strojach fantazyjnych lecz zwykłych wieczorowych.

Z Graubünden, kraju 150 dolin.

W Szwajcarji w grudniu.

W kraju przepięknych i kunsztownych linij kolejowych, jakim jest Szwajcarja. wybijają się przedewszystkiem dwie słynne na cały świat trasy górskie: Gotthardbahn i Albulabahn. Pierwsza jest główną linją Szwajcarji i przecina ją na poprzek od Lugano do Zürichu, druga łączy w Kantonie Graubünden najważniejsze uzdrowiska i sportowiska.

Albulabahn jest w przeciwieństwie do linji Gottharda koleją prywatną, zbudowaną olbrzymim nakładem pracy i kosztów i jest wskutek tego najdroższą koleją w całym kraju. Łączy się ona z również prywatną koleją Rhätische Bahn. wychodzącą z Chur — w Thusis. Jest to kolej wąskotorowa. prowadzi mimo tego pociągi pospieszne ze sleepingami i wagonami restauracyjnemi. Zaraz za Thusis, które leży na wysokości 720 metrów w przepięknem otoczeniu górskiem i jest lubianem letniskiem i sportowiskiem. — przekracza Albulabahn wspaniały wiadukt, 80 metrów długi, rzucony poprzez dziki wąwóz rzeki Albula. Wkrótce potem, za Solis wpada na drugi potężny most 164 m. długości Solis-Brücke i prosto z niego w tunel, wywiercony w pionowej tutaj ścianie. Poprzez Tiefenkastel i Filisur dochodzi kolej do Bergün 1375 m. wysoko. skąd zaczyna się dopiero właściwa trasa górska. Przez szereg krętych tuneli i mostów dociera do Predy i wchodzi w 5864 metry długi tunel Albula, przez który jazda trwa 9 minut. W tunelu wznosi się silnie i osiąga Bevers już na wysokości 1713 m.

Następuje dalej Samaden, St. Moritz i Pontresina, słynne zimowiska Graubünden. położone wszystkie około lub powyżej 1800 metrów, skąd znowu połączenie do Schuls-Tarasp, a stamtąd autobusami przez granicę austrjacką do Tyrolu (Landeck).

W słoneczne grudniowe popołudnie przybywam ekspresem z Zürichu do Chur, by stąd udać się na zwiedzenie Davos i Arosy. Wysiadam na obszernym dworcu a pakier zabierający moje kuferki, pyta mnie. dokąd jadę.

„Nie wiem jeszcze, powiadam mu, to zależy od konferencji w dyrekcji kolei Rhätische Bahn. która ma mi udzielić zniżki".

Laufen Sie nur — odpowiada ich werde Ihre Kofer hüten.

Maszeruję przez czyściutkie przemiłe miasteczko ku dużej budowli dyrekcji kolei. Dyrektor, do którego mam bilet i polecenie, jest na posiedzeniu, przyjmuje mnie jego uprzejmy sekretarz. Objaśniam go o co mi chodzi. że podróżuję w celach dziennikarskich, zatem proszę o zniżkę.

— Warten Sie ein Moment, ich gehe fragen Zabiera mój paszport, papiery i znika. Po dokładnie trzech minutach zjawia się rozpromieniony, niosąc wolny bilet drugiej klasy do Davos, St. Moritz i Pontresiny!

Jestem zdumiona i zaskoczona tą uprzejmością i dziękuję mu. Na to on z powagą studjuje rozkład jazdy i oświadcza mi, że jeżeli chcę jechać do Davos, to za 5 minut odchodzi bardzo wygodny pociąg pospieszny. Wylatuję zatem z dyrekcji z całym rozpędem.

Nagle słyszę za sobą głos:

— Warten Sie warten Sie, Fräulein!

To poczciwy sekretarz pędzi za mną i wręcza mi „na drogę" wspaniałą mapę Graubünden i ilustrowany przewodnik po uzdrowiskach górskich.

Tak rozumieją Szwajcarzy swoją propagandę turystyczną!

Pędzę galopem na kolej z „maszyną" na plecach i teczką w ręce. Mój pakier tkwi już w oknie i śledzi mnie bacznie.

— Wohin, Fräulein?

— Nach Filisur.

— Bahnsteig drei (peron trzeci), ich kommo sofort.

Po stu schodach gonię co sił, pakier z kuferkami za mną; dopadamy w ostatniej chwili pospiesznego, który w parę sekund potem rusza.

Odpoczywam po wytężonym galopie i zaraz zaczynam rzucać się od okna do okna w pogoni za cudownemi widokami. Wieczór zapadł i na czyste niebo wypłynął jasny księżyc. Białe góry w śniegu zamigotały odrazu jakiemś zjawiskowem światłem, a fantastyczne tunele i mosty prowadziły w zaczarowany kraj bajki. Mała elektryczna lokomotywa ze zgrzytem ciągnie za sobą śliczne wagoniki, wśród których znajduję wkrótce wagon restauracyjny, wyglądający jak urocza powiększona zabaweczka, wyposażona w środku w cały luksus kolei szwajcarskiej — i posilam się doskonałą kawą.

W Filisur przesiadka. Niema pakiera, bo stacyjka mała, więc konduktor mimo moich protestów przenosi mi kuferki. Czekam kwadrans na następny pociąg. podczas gdy moja Albula Bahn odeszła w noc i księżycowe światło i migoce teraz na dalekich serpentynach, ciągnąc się jak wąż świetlny po ciemnych stokach górskich i znikając co chwila w niezliczonych czeluściach tuneli.

Jadę dalej w ciepłym wygodnym przedziale ozdobionym lustrami, artystycznemi wprost zdjęciami i haftami, które ubierają oparcia kanapek i dumam nad tym krajem nietylko pięknym ale dobrym i uczynnym, zamieszkałym przez uczciwych i sumiennych ludzi, którzy wszystkim przybyszom umilają wprost życie. Kolej wije się wśród białych zamczysk skalnych. Zda się, że tym górskim dalom niema kresu ni końca.

Davos błyszczy już z daleka wieńcem świateł. Stożkowate szczyty strzelają nad niem w drżącym księżycowym blasku, a przez otwarte okno przedziału bije mróz, przeczyste powietrze i czar bliskich gór.

Przechowalnia na rzeczy naprzeciw mego wagonu. Wysiadam, i za minutę już mam kwit w kieszeni. Wędruję przez uśpioną osadę, pokrytą cienką warstwą świeżej bieli śnieżnej i ląduję w poleconym mi skromnym ale czyściutkim Gasthausie, gdzie znajduję przemiły pokoik, życzliwą usługę, narty do dowolnego użytku i dobrą kolację. To wszystko za 8 franków dziennie.

W jasnej obszernej jadalni siedzi sporo narciarzy, gra radjo i brzęczą szklanki od wina. Jest zacisznie i swojsko jak w domu. Uśmiechają się do mnie dobre poczciwe twarze ludzkie, chcąc mi umilić pobyt samotny w dalekiej obczyźnie. Serdeczność z jaką mnie witano, troszczono się o mnie i wypytywano o moją podróż i daleką Polskę, zapamiętam na zawsze, nietylko z tego wieczoru w Davos, ale ze wszystkich miast i osad szwajcarskich.

Po kolacji w zacisznym pokoiku z widokiem na srebrno od księżyca góry i nabite punkcikami świateł Davos, zasiadłam do maszyny czując się dobrze i bezpiecznie, niemal jak w domu.

W tym kraju, gdzie wolność stawiana jest najwyżej ze wszystkich dóbr człowieka nie można chyba czuć się źle.

Dumałam długo w noc księżycową nad wałkami przemiłej Szwajcarji, a rano zerwałam się wcześnie, by w potokach słońca polecieć ku nowej Parsennbahn, wspinającej się jak ciemny wąż w dalekie wyżo skalne.

MARJA SANDOZ.

Sport.

Niedzielne wyniki sportowe.

Drugi występ bokserów Brna przyniósł im drugą klęskę. W spotkaniu z reprezentacją **Łodzi przegrali oni 6:10,** przyczem wynik ten krzywdzi drużynę łódzką, która straciła dwa punkty z powodu dyskwalifikacji Woźniakiewicza.

Krynickie Towarzystwo Hokejowe nie odegrało wybitniejszej roli na międzynarodowym turnieju w Smokowcu zajmując w ostatecznej klasyfikacji **piąte miejsce,** na 7 drużyn biorących udział w turnieju.

Mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją **Warszawy a Wiener Eislauf Verein** reprezentującym barwy Wiednia, zakończył się wynikiem **3:1** (1:1, 1:0, 1:0) dla wiedeńczyków.

Spotkanie hokejowe Warszawa — Łódź rozegrane w Łodzi przyniosło reprezentacji stołecznej zdecydowane zwycięstwo w stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0).

Troppauer E. V. zwyciężył reprezentację **Śląska 4:1** (1:0, 3:0, 0:1).

Porażka ligowego Ruchu. W niedzielę ligowy Ruch występujący bez Peterka i Włodarza przegrał z Policyjnym Klubem Sportowym 1:3, (1:1).

Akademickie igrzyska zimowe

W St. Moritz otwarte zostały 9-e **akademickie igrzyska zimowe** przy udziale około **200 zawodników reprezentujących 7 państw.**

Pierwszego dnia odbył się bieg zjazdowy w którym startowało **161 zawodników.** Bieg wykazał bezapelacyjną przewagę **austrjackich narciarzy, którzy zajęli 4 pierwsze miejsca.** Bieg wygrał **Leubner** (Austrja) w czasie **4:03,8.** Czas ten jest nowym rekordem akademickim.

W czasie zawodów wydarzyły się liczne wypadki. M. in. uległ ciężkiemu wypadkowi książę Fryderyk pruski z uniwersytetu berlińskiego.

TENISIŚCI AMERYKAŃSCY POKONALI AUSTRALJĘ 8:4.

W Adelajdzie (Południowa Australja) rozegrany został międzypaństwowy mecz tenisowy Ameryka — Australja zakończony zdecydowanem **zwycięstwem Ameryki 8:4.**

Największe zainteresowanie wywołał mecz rewanżowy pomiędzy Vinezem a Crawfordem. Jak wiadomo, w stanie Vicoria (Australja) Vinez przegrał z Crawfordem. Obecnie jednak mistrz świata znajdował się w wspaniałej formie i spotkanie wygrał łatwo 6:1, 6:2.

„Betleem Polskie" w nowej szacie.

W drugi dzień Bożego Narodzenia — zgodnie z tradycją — wystawił teatr krakowski „Betleem Polskie" Rydla, w tym roku z uzupełnieniem tekstu Antoniego Waśkowskiego. Wszystkie przedstawienia odbywają się przy wypełnionej po brzegi widowni. Ponieważ nowy tekst Waśkowskiego budzi ogólne zainteresowanie i wywołuje entuzjastyczne oklaski przy otwartej scenie, dobrze będzie przytoczyć tu wyjątki, które on wprowadził do sztuki Rydla. Zaczął więc Waśkowski swoje uzupełnienia od pierwszego aktu, stwarzając nową akcję w „Betleem" przez pokazanie djalogu między Panem Młodym a Drużbą z „Wesela". Zarówno pod względem poetyckim jak i malarskim scena ta jest utrzymana w stylu i charakterze szopki:

PAN MŁODY

patrzcie, jaka od Krakowa
gwiazda w złotych gwiazd zamieci!

DRUŻBA

gwiazda wielka, brylantowa
do nas tu prościutko leci!

PAN MŁODY

aniołowie gwiazdy strzegą,
w djamentach płonie cała —

DRUŻBA

pierwsza to od czasu tego,
jak nam Polska zmartwychwstała!

PAN MŁODY

najjaśniejszą zaś poświatą
niby złote snopy ściele
nad tą bronowicką chatą,
gdzie tańczyło me wesele — —
serce wiodło mnie przed laty,
gdzie gołąbki dwa na strzesze,
gdzie gołąbki dwa jak swaty...
— — czemże serce dziś pocieszę?

DRUŻBA

wy — poeta! wy — Pan Młody!
przyjechaliście tu z miast,
zaprosiliście na gody
widma z piekieł, duchy z gwiazd!

PAN MŁODY

drużba — tyś tam bywał przecie!

DRUŻBA

złe mnie naszło u złych dróg!

PAN MŁODY

szczęście śniło się poecie!

DRUŻBA

w piekło zapadł złoty róg!

PAN MŁODY

może róg ten odnajdziecie,
może wam poszczęści Bóg?

DRUŻBA

Polska śniła się poecie —
może znajdzie się ten róg?

PAN MŁODY

przyszło na świat Boże Dziecie,
błogosławić będzie Bóg — —

CHÓR

Polska śniła się poecie —
może znajdzie się ten róg?

W II. akcie wprowadził Waśkowski nowy pomysł w postaci Heroda: daje mu cechy dzisiejszych złych potęg komunistycznych, a zaś w ręce szatana, który jest doradcą Heroda, dał poeta zaginiony kiedyś złoty róg — dzisiaj symbol czujności. Tekst Waśkowskiego zaczyna się w tym akcie od słów kanclerza:

Lud się modli za wiele!

Akcja posuwa się naprzód. Twardowski (postać szopkowa) wytrąca swoją święconą szablą złoty róg szatanowi i oddaje go Gospodarzowi (także postać szopkowa — z „Wesela"). Następuje teraz charakterystyczny djalog między nimi:

TWARDOWSKI

witaj acan, witaj bracie,
że was widzę — jestem rad!

GOSPODARZ

zawżdy tęgą minę macie
jak za dawnych, dawnych lat —
zawżdy macie radość w licu,
karabelę, lity pas!

TWARDOWSKI

podaj-że mi dłoń, szlachcicu,
dawno nie widziałem was!

GOSPODARZ

Wawel mi się śni i Wisła,
Polska wolność święci już —
nad stajenką gwiazda błysła,
sam Bóg doli naszej stróż!

TWARDOWSKI

cóż zadumę macie w licu?
przecz-że się narodził Bóg!

GOSPODARZ

podaj-że mi dłoń, szlachcicu!
— cóż to macie?!

TWARDOWSKI

złoty róg!

GOSPODARZ

Boże! skądże wy to macie?
skarb narodu — życia wart!
kiedyś Bóg go zesłał, bracie...

TWARDOWSKI

Bóg wam zesłał — zabrał czart!

GOSPODARZ

wziąłem go z rąk Wernyhory,
przepadł u rozstajnych dróg — —
bądź-że mi go oddać skory!

TWARDOWSKI

bierz, co twoje!

GOSPODARZ

dziękuj Bóg!

— — — — — — — —

wolność — radość niepojęta!!

TWARDOWSKI

któż to będzie grał w ten róg?

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 10: św. Wilhelma.
Środa 11: św. Hygina.
Środa 11: wschód słońca o godz. 7.40, zachód o godz. 15.44.

ULICA SZOPNA — tak. Tablica orjentacyjna na plocie Parku Krakowskiego zardzewiała i zniszczała zupełnie, że nic odczytać już nie można. Druga tablica przed pierwszym domem przy tej ulicy obita, litery zniekształcone i zamiast „Szopena" wyczytać można tylko: Szopna. I nie łatwo zorjentować się, kto pierwszy raz tu przyjdzie, że jest na ulicy Szopena.

Zresztą jest ta ulica naprawdę „Szopna" powyginana paralitycznie, w połowie bez chodników płytowych, w drugiej swej części ma tylko jezdnię, do tego wąską i w nocy ciemną. Nic dziwnego, że śliczna nazwa Szopena zmienia się na humorystyczną: Szopna.

CO NA TO PAŃSTW. MONOPOL TYTONIOWY? Z miasta piszą nam: Od pewnego czasu Monopol Tytoniowy wypuszcza na rynek tak marne sorty tytoniowe, że poprostu nie nadają się do palenia. Głównie chodzi tu o t. zw. „Najprzedniejszy Turecki". Opieramy się na faktach, na dowód czego radzimy Panom Monopolowcom popróbować sortę: „I. 210. 11". Wtedy naprawdę zrozumieją, że zarzuty stawiane Monopolowi Tytoniowemu są głęboko uzasadnione.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ZLECENIA NA DORĘCZANIA KWIATÓW DO WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCI CAŁEGO ŚWIATA przyjmuje firma **Emil Freege**, Kraków, Sukiennice 15/16. Bliższe informacje na żądanie.

ZEBRANIE TOW. PRZYRODNIKÓW odbędzie się we wtorek 10 bm. w sali wykładowej Zakł. Mineral. U. J. (Gołębia 11, II p.) z następującym porządkiem dziennym: Dr. R. Wojtusiak: „Z podróży naukowej przyrodnika po Niemczech i Austrji" z obrazami świetlnemi. Początek o godz. 6.15 pop.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Sulkowski".
Środa: „Wilki w nocy".
Czwartek: „Dom otwarty".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SWIT: „Dzielni wojacy" (Pat i Patachon).
WANDA: „Śpiew... Całus... Dziewczyna".
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Biała trucizna" (Stefan Jaracz).
UCIECHA: „Rasputin" (Konrad Veidt).
ADRIA: „Romanse cygańskie" (Brygida Helm).
SŁOŃCE: „Rosjanka z rogu ulicy".
PROMIEŃ: „Pieśniarz Paryża" w roli głównej Maurycy Chevalier.
ATLANTIC: „Ziemia niczyja".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 9 do 11 b. m.: „Ulice wielkomiejskie" w gł. rolach: Carry Cooper i Sylvia Sydney.

„FIRCYK W ZALOTACH", komedja Fr. Zabłockiego zostanie wznowiona w bież. sezonie na przedstawieniu wieczornem po cenach zniżonych, w piątek bież. tygodnia z dyr. Julj. Osterwą w roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp.: Granowska (Podstolina), Ludwiżanka (Klarysa), Karbowski (Erast), Pągowski (Pustak), Staszewski (Świstak).

Ku czci królowej Jadwigi.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE NA WAWELU.

Wczoraj, w godzinach rannych, rozbrzmiały nad miastem poważne tony dzwonu Zygmunta... W katedrze wawelskiej zaczęły się zbierać szerze wiernych; wreszcie o godz. 9-tej przybyli **J. Em. Ks. Kardynał-Prymas Hlond i Ks. Metrop. Sapieha.** Uroczystą Sumę Pontyfikalną za duszę wielkiej królowej odprawił Ks. Metropolita Sapieha; asystował Jej Ks. Prymas z tronu, który był ustawiony naprzeciw tronu arcybiskupiego, tuż obok grobu królowej Jadwigi. Stalle kanonickie zajęła **kapituła katedralna** z Ks. biskupem **Rospondem** i Ks. infułatem **Ślepickim na czele.** Na nabożeństwie byli obecni: Ks. Prorektor **Michalski**, jako przedstawiciel Uniw. Jag., pułk. **Bolesławicz** w imieniu D. O. K. i inni. Udział wiernych z Krakowa i okolicy był duży. Podniosłe kazanie podczas Mszy św. wygłosił Ks. **Rostworowski** T. J.

— Piękno — mówił kaznodzieja — postacie królowych przewinęły się przez historję Polski, ale żadna postać nie zjednała sobie tak powszechnej miłości narodu, jak osoba młodziutkiej **królowej, której krótki żywot upłynął na cierpieniu.** Cierpienia te nie były kielichem goryczy, jaki się wychyla jednym haustem, ale pasmem boleści i wyrzeczeń. Jako 14-letnia królowa musi zrezygnować z małżeństwa z miłym jej sercu księciem austrjackim, Wilhelmem, by poświęcić się wielkiej idei nawrócenia pogańskiej Litwy. Odtąd życie jej upływa na dobrych uczynkach, oraz umacnianiu wiary katolickiej na Litwie. „Gdy w r. 1399 ostatnie promienie słońca padały do komnaty na Kurzej Stopce, gdzie gasła królowa, ona ostatnim odruchem dobrego serca ofiarowuje wszystkie swe klejnoty na podniesienie Almae Matris..."

Zakończył kaznodzieja życzeniem, by naród odżył w wierze i ufności, a wówczas Bóg za przyczyną królowej Jadwigi nie poskąpi swych łask dla naszej Ojczyzny w czasach, gdy zawisły nad narodem ciężkie chmury i gdy nim wstrząsa wewnętrzne rozdarcie.

W czasie Mszy św. grał na organach prof. **Mastella** i śpiewał chór alumnów.

Masowe licytacje urządzeń sklepowych w Krakowie

W urzędzie skarbowym I w Krakowie widnieje na „czarnej tablicy" wysoka nawet na dzisiejsze stosunki ilość licytacji. Na pierwsze tylko dni bież. miesiąca zarządzono ogółem około **30 licytacji** za podatki i opłaty do instytucji ubezpieczeń socjalnych. Przeważna część licytacji dotyczy wielu znanych przedsiębiorstw handlowych, w których sprzedane być mają urządzenia sklepowe a także towary. W szczególności zlicytowanem ma być **urządzenie sklepowe i książki** jednej ze znanych księgarń, dalej **200 ksiąg handlowych** w jednym ze składów papieru, w innej z firm konfekcja męska, maszyny do pisania i urządzenia jednej z agencji ekonomiczno-prasowych. Szczególnie niepokojącym jest objaw, iż na większą skalę dochodzi do **licytacji urządzeń sklepowych**, co w prostej linji prowadzi do likwidacji sklepów. Wprawdzie nie wszystkie licytacje ogłaszane dochodzą do skutku, nie mniej szereg przedsiębiorstw załamuje się niewątpliwie pod ciężarem trudności. Jeżeli się uwzględni, że bardzo wysoki odsetek wśród egzekwowanych stanowią przedsiębiorstwa polskie — fakt ten potwierdza w całej pełni obawy, jakie na temat przyszłości handlu polskiego w naszem mieście, niejednokrotnie już podkreślaliśmy.

„MADEMOISELLE", komedja J. Deval'a, ostatnia nowość repertuaru scen polskich i zagranicznych, niezwykle interesujący nowoczesny utwór, cieszący się fenomenalnym powodzeniem w bież. sezonie na scenie teatru miejskiego w Łodzi i Teatru Nowego w Warszawie, ukaże się na premjerze w sobotę bież. tygodnia. W komedji tej rozpocznie gościnne występy znakomita artystka scen polskich Stan. Wysocka, w popisowej tytułowej roli, którą kreowała na scenie teatru łódzkiego, odnosząc niepospolite sukcesy.

Wystawa Wyspiańskiego w Pałacu Sztuk Pięknych przedłużona.

Z powodu zgłoszeń ze Śląska i okolic Krakowa, wystawa Wyspiańskiego przedłużona będzie do środy włącznie. Poza ten termin wystawa przedłużona być nie może.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. St. G., Kęty. — Nadesłana nam „satyra" nie jest satyrą. Są to tylko mniej lub więcej dowcipne lub złośliwe wierszyki na wszystkie możliwe tematy. Niektóre dość zręczne, większość bez wartości. Przytoczymy jeden:

„Dla każdego to nie nowość, że pieniądze ma wojskowość"... Trzeba się ćwiczyć... Skrypt do odebrania.

Ratujmy dzieci!

Są głodne i obdarte — zapewnijmy im opiekę!

Kryzys obecny i bezrobocie dotknęły nietylko dorosłych, ale **najbardziej może dzieci.** Otacza je w domu atmosfera zła i rozgoryczenia, a rozmowy, jakie nierzadko słyszą, to **przekleństwa i złorzeczenia.** Dziecko powracające ze szkoły, zastaje nieraz dom zamknięty, i głodne, zziębnięte, wałęsa się po ulicach. — Często dzieci przychodzą do szkoły **bez obuwia,** z nogami owiniętemi szmatami, albo ze **staremi śniegowcami** przywiązanemi sznurkami, aby z nóg nie spadały.

Liga Katolicka, zajmująca się opieką popołudniową nad ubogą dziatwą szkolną, głównie na przedmieściach Krakowa, gromadzi **270 dzieci** w godzinach popołudniowych w dobrze ogrzanej sali pod dozorem instruktorek. Dzieci otrzymują tam garnuszek gorącego mleka lub kakao i sporą kromkę chleba lub bułkę. Ale praca to kosztowna, bez pieniędzy nic zrobić nie można, a dziś o nie tak niezmiernie trudno. Kto jednak może, niech da choć parę groszy, ale niech da każdy, a te zbiorowe datki umożliwią dalszą pracę dla chwały Bożej! Ofiary pieniężne prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 410.052. Prosimy również o znoszone ubrania i obuwie, które można przesyłać do przewodniczącej p. Idy Kopeckiej, Kraków, ul. Sobieskiego 3, parter na lewo.

Z sali sądowej.

Adolf Nowaczyński przeciw I. K. C.

W dniu wczorajszym odbyła się przed Trybunałem Sądu Okręgowego wydz. karny w Krakowie, rozprawa z oskarżenia red. Adolfa Nowaczyńskiego przeciw posłowi Marjanowi Dąbrowskiemu i red. „I. K. C." Józefowi Stankiewiczowi o występek obrazy czci, pierwszego jako redaktora naczelnego, drugiego jako redaktora odpowiedzialnego czasopism „Ilustrowany Kurjer Codzienny" i „Tajny Detektyw" o to, że w nr. 144 z 26 maja 1932 „I. K. C." zamieścili artykuł p. t. „Świadek koronny z kryminału jako rzeczoznawca dla spraw moralności — wizerunek Adolfa Nowaczyńskiego", a w nr. 22. z dn. 29 maja 1932. „Tajnego Detektywa" zamieścili artykuł p. t. „Typy z sali sądowej w Warszawie" gdzie między portretem „Tasiemki" Siemiątkowskiego i Wolskiego („Jego Królewskiej Mości Zygmunta IV") umieszczono portret Nowaczyńskiego, a nadto zaopatrzono portret ten w szereg obelżywych dopisów. Ponieważ dotąd nie nastąpiło wydanie posła Dąbrowskiego przez Sejm mimo wniesienia odpowiednich pism, rozprawa toczyła się jedynie przeciw p. Stankiewiczowi. Zastępca red. Stankiewicza podał, iż **osk. Stankiewicz artykułów przed oddaniem do druku nie czytał i w tym czasie był obłożnie chory,** na co zaofiarował dowód ze świadków Dr. Grossa i Dr. Rubla. Trybunał dopuścił dowód z tychże świadków oraz dowody zaofiarowane przez oskarżyciela pryw. i w tym celu rozprawę odroczył. Osk. pryw. red. Adolfa Nowaczyńskiego zastępował Adw. Dr. Rozmarynowicz.

GOSPODARZ

to mi powie Panna święta
i Zbawiciel — Syn Jej — Bóg!!

Akt III. przynosi rozwiązanie tajemnicy złotego rogu, który w koncepcji Waśkowskiego zmienił się już w Polsce wyzwolonej z symbolu hasła do walki o niepodległość na symbol ustawicznej czujności. Ale zanim głos jego usłyszymy ze sceny, przyjdzie do betleemskiej stajenki orszak bohaterów polskich. Tekst Rydla (z małymi skrótami) pozostał niezmieniony do wejścia ułana z r. 1831. Dopiero od chwili wejścia weterana z r. 1863 zaczyna się nowy tekst Waśkowskiego. Weteran, składając Jezusowi chorągiew, tak mówi:

Na czołach naszych napisano:
rok sześćdziesiąty trzeci,
Najświętsza Pani — —
chorągiew niesiem w lot rozwianą,
orła, co wolny w niebo leci,
my — weterani!

I dziejom Polski kartę dano:
rok sześćdziesiąty trzeci,
Jezu maleńki — —
przeto błogosław Polsce wiano.
wolność, co jako gwiazda świeci
u Twej stajenki!

Po nim składa pokłon w szopie betleemskiej legjonista polski z roku 1914 — zaczynając swój hołd od słów:

Gdy rozkaz padł,
zagrały w sercach dzwony —
my pierwsi szli
z orężem przez kordony!

Następnie bohaterstwo broni polskiej reprezentuje orlę lwowskie:

O moja Dziecino święta!
kiedy wielbiłem Cię śpiewką,
zapalałem boże drzewko —
leciały lwowskie orlęta:
Sprawa już była zaczęta!

O moja Dziecino święta!
na rubieżach straże stoją —
bądź nam Wiarą, bądź Ostoją,
skoro dały Ci orlęta
najpiękniejszą młodość swoją!

Powstaniec szląski, składając Jezusowi swój młot, zaczyna pokłon od mocnych słów:

zczezła niewola sześciuset lat!

— — — — — — — — —

aż oto przed żłóbek Zbawiciela wchodzą żołnierze polscy, ci którzy odnieśli zwycięstwo w r. 1920 nad Wisłą — nad bolszewizmem: i tu trzeba oczekiwać hasła złotego rogu, symbolu czujności!

Żołnierz polski mówi:

Boża Matko a Dziewico!
nasze czyny Cię zachwycą —
piorunami Słowo błysło
i za szabli błyskawicą
stał się wielki cud nad Wisłą!

Tobie, Jezu, białe płasze,
te bagnety i pałasze!
my — obrońcy Europy —
siły i zwycięstwo nasze
dziś składamy pod Twe stopy!

A kiedy zwrócił się do narodu z okrzykiem:

Sława! Sława! zdarzył Bóg!
przed stajenki świętej próg
przynosimy złoty róg!!
— — słyszcie!!...

odezwał się najpiękniejszy i jedyny w dzisiejszej, odrodzonej już Polsce, symbol nieustającej czujności — hejnał z wieży Marjackiej!

Tak Waśkowski rozumie dziś sens odnalezionego złotego rogu.

Na tle hejnału bohaterowie dziejów Polski mówią triumfalnie:

Wolność dzwoni nam godziną,
Polsce się uśmiechnął Bóg —
po za dal błękitno-siną
złoty hejnał!

ŻOŁNIERZ
złoty róg!!

CHÓR
wichry przyjdą — niech rozwiną
na błękitach sztandar nasz!
wolność dzwoni nam godziną,
złoty hejnał!

ŻOŁNIERZ
czuwaj straż!!!

Dramat swój o bohaterstwie i wolności naszej zamyka Waśkowski modlitwą Matki Boskiej:

rycerze Polski i rycerze moi,
królowie — żołnierze prości!
wam na Wawelu manifest pisałam,
manifest waszej wolności!

Za Bożą gwiazdą wiodła was ta droga,
mój ryngraf nosicie na zbroi —
o łaskę dla was modlę się u Boga,
synowie, synowie moi!

Jezu! błogosław czyn wielki i dzieło,
wolność błogosław poczętą!
Polskę, gdzie Szczęście żywe się poczęło,
prowadź Swoją gwiazdą świętą!

A głębokie wzruszenie słuchaczy i entuzjastyczne oklaski, które towarzyszą sztuce od połowy III. aktu — są dowodem, jak bardzo szczęśliwym i poetycznym był pomysł Waśkowskiego przy uzupełnianiu tekstu „Betleem Polskiego". Sztuka ta stała się znowu aktualną.

Z.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Życie gospodarcze.

O 40-godzinny tydzień pracy.

Uchwały Międz. Zjednoczenia Ch. Z. Z.

Na zjeździe w Königswinter Zarząd Międzynarodowego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych uchwalił rezolucję, domagającą się zawarcia porozumienia w kwestji rozbrojenia, skreślenia międzynarodowych długów politycznych, zniesienia barjer w międzynarodowym obrocie handlowym, zwalczania bezrobocia drogą przeprowadzenia wielkich robót publicznych krajowych i międzynarodowych oraz skrócenia czasu pracy. Równocześnie obradujący zarząd Międz. Zjednoczenia Związków Górniczych wypowiedział się za wprowadzeniem 40-stogodzinnego tygodnia pracy i domagał się bezzwłocznej ratyfikacji umowy o czasie pracy w górnictwie z 1930 r.

Chorzów wykorzystany w 32 proc.

Obliczono, że w r. 1931 Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie wyprodukowała tylko 32 proc. tego, co mogłaby wyprodukować, gdyby nie było kryzysu.

Więcej niż połowę nawozów chorzowskich sprzedano w województwach pomorskiem i poznańskiem. Małopolska kupiła niespełna 7 proc. produkcji Chorzowa. Obrót ze sprzedaży produktów nie doszedł do cyfry 30 milj., podczas gdy w r. 1929 wynosił 63 milj.

40 a teraz 4 kg żelaza na głowę.

W „Gaz. Handlowej“ ukazał się wywiad z inż. Surzyckim, dyrektorem Huty „Pokój“ na Śląsku. Z wywiadu tego wynika, że przemysł hutniczy liczy głównie na zamówienia rządowe, ale te zamówienia nie mogą być duże z powodu trudności budżetowych.

W 1928 r. bieżące potrzeby wymiany materjału kolejowego wyniosły ok. 125.000 ton, w r. ub. zaś jako minimum tych potrzeb określono ilość 80.000 ton, z czego zamówiono zaledwie 27.000 ton, a na r. b. zamówienia rządowe obracają się dotychczas w granicach 60.000 ton, z czego na zamówienia kolejowe przypada wszystkiego 40.000 ton. Pomimo to jednak zamówienia rządowe stanowią ogromną pomoc dla przemysłu hutniczego.

Przy normalnym toku życia gospodarczego huty polskie byłyby ledwie wystarczalne na pokrycie potrzeb kraju i możliwości eksportowych. Gdy bowiem w latach 1928-29 roczne zużycie żelaza na głowę ludności w Polsce wynosiło **ok. 40 kg.**, t. zn. ogółem ok. 1.300.000 ton, huty, pracując nadto w pewnej ilości na eksport **zatrudnione były w całej pełni** i wcale nie odczuwały nadprodukcji. Niestety, zapotrzebowanie krajowe spadło w ostatnim czasie do **mniejwięcej 1/10 wymienionej wyżej normy**, skutkiem czego i produkcja na potrzeby rynku wewnętrznego obraca się obecnie w granicach 10 do 12 proc. wytwórczości normalnej.

——o——

Giełda krakowska.

Kraków 9 stycznia. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 54.50 — 3% pożyczka budowlana 41.75. — Poza giełdą: dolar 8.91½—8.93½; Londyn 29.80—30.00 — Szwajcarja 171.80—172.10.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 stycznia. Dewizy: Gdańsk 173.35; 173.38; 172.92; Holandja 359.00; 359.90; 358.10; Londyn 29.90; 29.94; 29.92; 30.06; 29.78; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.94; 34.76; Szwajcarja 171.95; 172.38; 171.52; Berlin prywatnie 212.95. Tendencja mocniejsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 87.50—87. — Tendencja cokolwiek słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 41.50—41.25 — 4% inwestycyjna 102.50 — 4% inwestycyjna seryjna 110 — 5% konwersyjna 41.50 — 6% dolarowa 54.50—54.75 — 7% stabilizacyjna 54—54.25 — 55 drobne — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Pożyczki mocniejsze — listy przeważnie utrzymane.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.94 — mocny.

Pożyczek polskich w Nowym Jorku nie notowano.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 stycznia. Paryż 20.27 1/8; Londyn 17.87; Nowy Jork 5.19¾; Belgja 71.95; Włochy 26.59; Hiszpanja 42.43¾; Holandja 208.75; Berlin 123.30; Sztokholm 94.60; Oslo 89.50; Kopenhaga 90.00; Sofja 3.76; Praga 15.38; **Warszawa 58.20**; Białogród 7.05; Ateny 2.75; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.62; Buenos Aires 109.00.

† Ś. p.

Mieczysław Hrabia Chodkiewicz

urodzony w Młynowie 1876 r.,

opatrzony Świętemi Sakramentami zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach 7-go stycznia 1933 roku w Użyńcu.

Pogrzeb odbędzie się w Młynowie 10-go stycznia br. o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w smutku

żona i dzieci.

50-lecie śmierci Gambetty.



Leon Gambetta, jeden z najwybitniejszych polityków III-ciej republiki francuskiej i twórca radykalno-republikańskiego kierunku politycznego we Francji. zmarł przed 50 laty. Rycina powyższa przedstawia wizerunek Gambetty i jego wzlot z oblężonego przez Niemców Paryża w 1870 r., celem zorganizowania na prowincji odsieczy.

Osadnictwo i obligacje renty ziemskiej.

No podstawie ustawy z grudnia 1920 roku. państwo przejęło około 30.000 ha ziemi od większych i średnich właścicieli ziemskich na cele osadnictwa. Zdawałoby się, że sprawa ta została już zakończona.

Tymczasem rzecz przedstawia się wręcz odwrotnie.

Pomijamy całkowicie sytuację gospodarczą osadników, którzy zamieszkali na przydzielonych im działkach i należą obecnie do osób najbardziej dotkniętych kryzysem.

W tej chwili interesuje nas co innego. — Wśród całego zapasu ziemi, przejętej na cele osadnictwa, znalazły się pewne obszary, które na te cele nie nadają się, a które również nie przedstawiają żadnego interesu gospodarczego dla państwa, tak, że utrzymywanie ich musi przynosić stratę. Wobec tego, **nie kwapią się do przejmowania ich lasy państwowe, osadnicy nie przyjęli również tych gruntów i znajdują się one w dyspozycji urzędów ziemskich**, które nie mają pojęcia, jak wyjść z kłopotliwego położenia. Wydaje się, iż jedyną formą załatwienia tej sprawy byłby zwrot gruntów nieprzydatnych na osadnictwo pierwotnym właścicielom, co jednak wymaga załatwienia w drodze ustawy.

Znacznie trudniejszą jest sprawa wynagrodzenia byłych właścicieli za ziemię, przejętą na cele osadnictwa. Ustawa, która zdecydowała o przejęciu ziemi na cele osadnictwa, nie ustaliła ani wysokości ani sposobu wynagrodzenia tym, od których ziemię przejmowano. Dopiero w siedem lat później zostało ustalone, że państwo płaci za ową ziemię częściowo krótkoterminowemi skryptami dłużnemi, a częściowo 5 proc. rentą ziemską, umarzaną w ciągu lat 41. Zarówno skrypty te, jak i obligacje renty ziemskiej mogły być używane jedynie na spłatę podatków od spadków i darowizn i to tylko przez osoby, które otrzymały owe walory za przejętą od nich ziemię.

Jasną jest rzeczą, że przy tak minimalnych przywilejach obligacyj renty ziemskiej, nie mogły one cieszyć się dużym popytem; **wartość giełdowa spadła do 42 za 100** i właściciele ziemscy mogli jedynie przechowywać posiadane papiery jako pewien walor na przyszłość.

Biorąc pod uwagę narastające zaległości w należnościach skarbowych ze strony rolników, należałoby zastanowić się nad kwestją, czy nie możnaby załatwić całej sprawy zgodnie z interesem obu stron, a więc skarbu państwa i rolników, posiadających obligacje renty ziemskiej.

Uprzywilejowanie ewentualnych papierów, które zamieniłyby dotychczasową rentę ziemską, powinno obejmować możliwość spłacania wszystkich (bez żadnych ograniczeń ani co do jakości, ani co do czasu) **podatków skarbowych** przez osoby, które otrzymały obligacje renty ziemskiej za przejętą od nich ziemię, bądź w drodze spadku, bądź w drodze wyroku sądowego, jako wierzyciele pierwotnych właścicieli tych obligacyj.

Poprawa finansowa w Ameryce.

Optymistyczne sprawozdanie Nat. City Bank.

Nowojorski National City Bank stwierdza w swoim przeglądzie miesięcznym ze stycznia br., że **druga połowa ubiegłego roku stworzyła podstawę do uzdrowienia życia gospodarczego Ameryki.** Kurczenie się kredytów całkowicie ustało, położenie finansowe od początku lata **znacznie się poprawiło, zaufanie do waluty wzrosło, płynność banków amerykańskich znacznie się poprawiła.** Spadek obrotów handlowych został zahamowany.

Trzeci kwartał 1932 przyniósł dalszą poprawę. Zniżka cen została powstrzymana, zapasy zmniejszyły się. Obecnie na rynku pieniężnym daje się zauważyć w dalszym ciągu duża płynność i wielka ilość kapitałów spoczywa bezczynnie. Zbędne rezerwy bankowe szacowane są na przeszło 500 milj. dolarów.

Radjo.

Programy stacyj radjowych

Wtorek, 10 stycznia 1933.

Kraków, (312.8 m. G: 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej i kom. meteorol. Gł. Wojsk. Stacji lotn. z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj.; program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramofon. około 13.12 kom. meteor. z Warszawy; 15.10 Transmisja z Warszawy; 15.35 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi dr. A. Bar; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Odczyt dla nauczycieli z Warszawy; 16.40 Odczyt p. t.: „Twórcy i niszczyciele lądów“ wygł. dr. M. Siedlecki, prof. U. J. 17.00 Koncert z Warszawy; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy, w przerwie krak. wiad. bież.; 19.00 Rozmaitości, kom., giełda zbożowa; 19.15 „Stary Kraków“ gawęda w oprac. dr. J. Dobrzyckiego; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 15.25 Lwowska chwilka morska i kolonjalna; 16.00 Audycja „Błękitnych“ — akcji „radjo-dzieciom“; 19.00 Skrzynka techn.; 22.15 Koncert ork. mandolinistów „Serenada“.

Warszawa, (1411.8 m) G: 11.40 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 11.50 Kom. meteorol. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej; 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzed. Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport.; 15.15 Komunikat gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sport.; 15.35 „Wśród książek“ — omówi prof. H. Mościcki; 15.50 Piosenki; 16.25 Odczyt dla nauczycieli; 16.40 Odczyt z Krakowa; 17.00 Popołudniowy koncert symfon.; 17.55 Program na dzień nast.; 18.00 Muzyka lekka; w przerwie: wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Bieżące wiadomości rolnicze“; 19.30 Felieton muzyczny; 19.45 Pras. Dziennik Radjowy; 20.00 Koncert popularny. Muzyka włoska; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.05 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 21.10 D. c. koncertu; 22.00 Kwadrans literacki; 22.15 Muz. tan. z Katowic; 22.55 Urzed. Kom. P. I. M., oraz komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7 m.): G: 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 19.00 O. Pegorowiczowa: „Kamienne rękawiczki“; 19.15 Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego; 19.25 Kom. sport.

Daj skrzydła swym listom. Korzystaj z poczty lotniczej!

Ograniczenie pozwoleń na broń.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.). W najbliższym czasie wydane będą przepisy wykonawcze do prawa o broni, amunicji i materjałach wybuchowych. W związku z tem Ministerstwo Spr. Wewn. w okólniku do wojewodów zarządziło, aby do tego czasu **możliwie ograniczono wydawanie pozwoleń na broń do użytku osobistego do wypadków poważnego i niecierpiącego zwłoki interesu poszczególnych petentów.** Wydane przed dniem 1 stycznia 1933 r. pozwolenia zachowują swą ważność na czas, na jaki zostały wydane. O ile te pozwolenia wydane zostały na okres dłuższy niż do 31 marca 1933 ważność ich przedłuża się z mocy samego prawa do terminu bez potrzeby dopełniania jakichkolwiek formalności.

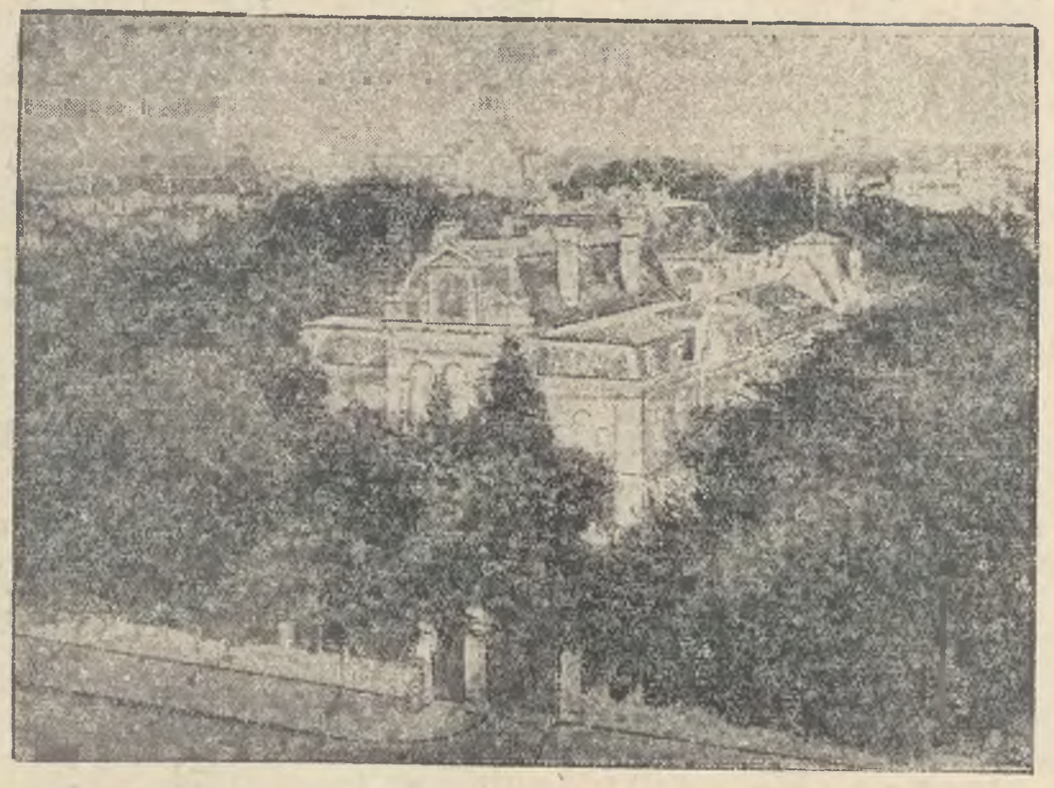
ZMIANY W RUCHU KOLEJOWYM.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.). W nowym rozkładzie jazdy na kolejach, który wejdzie w życie z dniem 15 maja br. **ulepszona zostala komunikacja kolejowa Łodzi z Worochtą i z Truskawcem.** Dzięki temu Łódź, drugie po stolicy miasto co do zaludnienia zbliżone będzie do miejscowości kuracyjnych i turystycznych w południowym zakątku górskim. Przyspieszony będzie pociąg osobowy, kursujący między Łodzią Kaliską a Lwowem i skomunikowany we Lwowie z nowym pociągiem Warszawa-Lwów-Stanisławów-Woronienka. Pozatem w sezonie letnim kursować będzie wagon bezpośredni między Łodzią a Truskawcem.

OBNIŻENIE SKŁADEK DO KAS CHORYCH.

Warszawa, 9. 1. (Telef wł.). W parlamencie znajduje się od roku projekt ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych. Zamierzone jest zastosowanie ulg przy świadczeniach socjalnych przez obniżenie składki na rzecz Kas Chorych o 5 proc., zarówno dla pracodawców, jak i pracowników.

Królewski pałac w Sofji



był w tych dniach widownią strzelaniny, jaka wywiązała się między dwoma grupami Macedończyków. Dwóch zostało zabitych, a ośmiu ciężko rannych.

Magistrala węglowa Katowice-Gdynia
przybliży Czechosłowację do Bałtyku.

Warszawa, 9. 1 (Telef. wł.) Prasa czechosłowacka interesuje się bliskiem uruchomieniem magistrali kolejowej Katowice—Gdynia i podnosi, że linja ta, **skracająca drogę między Czechosłowacją a Bałtykiem powinna być wykorzystana w jak najszerszym zakresie dla skierowania czechosłowackiego importu i eksportu przez port w Gdyni.**

„Czeskie Słowo“ organ min. Benesza, zamieszcza wyczerpującą recenzję W. Stepanka z książki Wł. Gindrycha pod tytułem **„Polska a morze“.** Autor czeski pisze, **iż ;;golemi rękoma zaczęli Polacy budować chlubę imienia polskiego — port gdyński“** i wyraża przekonanie, że **uruchomienie linji kolejowej Katowice—Gdynia będzie faktem doniosłego znaczenia dla pogłębienia węzłów gospodarczych między Czechosłowacją a Polską tranzytem przez Gdynię.** Czeskie koła gospodarcze wyrażają z okazji wiadomości o świetnym rozwoju portu gdyńskiego życzenie, ażeby port ten z czasem stał się głównym ośrodkiem eksportu i importu w czechosłowackim handlu zagranicznym.

Bomby na ulicach Madrytu.

Paryż 9. 1. (PAT). Wczoraj wieczorem na ua ulicach Saragossy podczas aresztowania kilku ekstremistów **wywiązala się z policją bójka na noże i rewolwery, przyczem zraniono ciężko jednego policjanta i 2 kobiety.** Podczas dzisiejszej nocy aresztowano w Barcelonie 2 osobników, którzy wtargnęli do gmachu Najwyższego Trybunału. Przy aresztowanych znaleziono **bomby.** Jak wykazało śledztwo, ekstremiści mieli dokonać **zamachu bombowego na życie prezydenta trybunału.** Jednocześnie w jednej z dzielnic miasta zatrzymano **3 samochody ciężarowe** ze znacznym transportem **bomb.** Prawie na wszystkich większych aterjach miasta ekstremiści podłożyli **bomby.** Ostatnio w Alei **św. Janiny władze bezpieczeństwa wykryły 50 bomb.** Wśród aresztowanych znajduje się **2 bezrobotnych,** przy których znaleziono poważne sumy pieniędzy, przekraczające kilka miljonów pesetów. O godz. 10 wieczorem grupa **ekstremistów zamierzała wziąć szturmem maganyny wojskowe w pobliżu Madrytu.** Powiadomiona na czas policja **rozprószyła ekstremistów, dokonując 7 aresztowań.** W związku z powyższem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało dzisiejszej nocy zarządzenie **wzmocnienia posterunków przy magazynach wojskowych, prefekturze policji, oraz przy dyrekcji poczt w Madrycie, które są strzeżone przez oddziały szturmowe.** Linje i dworce kolejowe są pilnie strzeżone.

Dzienniki hiszpańskie zaznaczają, że chociaż ruch ekstremistyczny **objął niemal całą środkową i południową Hiszpanję, ekstremiści utracili już swe znaczenie i wszystko wskazuje na to, że wczorajsze akty terroru są ostatniem ich dzielem.**

ANARCHIŚCI CZY KOMUNIŚCI?

Madryt, 9 stycznia. Wśród aresztowanych w Barcelonie w związku z wczorajszemi rozruchami znajduje się także znany **anarchista Garcia Olivier.** Wedle dalszych doniesień z różnych stron, **rozruchy zostały wszędzie stłumione.** Władze są zdania, że **chodziło raczej o demonstrację, aniżeli o poważną próbę przewrotu.** Syndykaliści chcieli bowiem udowodnić tym, którzy ich finansują, że nie są bezczynni.

Czerwono-czarna flaga

Madryt, 9 stycznia. Do poważniejszych zajść doszło dziś przedpołudniem we wsi Ripollet, gdzie komuniści opanowali urząd gminny, wywiesili na nim **flagę czerwono-czarną i proklamowali ustrój komunistyczny.** Po nadejściu silniejszych oddziałów policji komuniści, ostrzeliwując się, zbiegli, pozostawiając wiele broni. Podczas strzelaniny **jedna osoba została zabita a 3 odniosły rany.**

—o—

KRWAWA BÓJKA.

Berlin, 9 stycznia. Przed budynkiem dziennika komunistycznego „Freiheit“ w Duesseldorfie doszło wczoraj między komunistami a narodowymi socjalistami do **krwawej bójki, w toku której 3 komunistów odniosło ciężkie rany postrzałowe. Kilka innych osób odniosło lżejsze rany.**

Kadłub „Atlantique“ w Cherbourgu.

Paryż 9 stycznia. **Kadłub parowca „Atlantique“ został obecnie przymocowany do nowego mola w Cherbourgu. Wśród zgliszczy znaleziono zwłoki 5 osób. Zwłoki 2 osób zostały rozpoznane, podczas gdy inne 3 są zwęglone nie do poznania. Kapitan parowca stwierdził, że maszyny nie są zniszczone i wobec tego odbudowa parowca jest możliwa.**

ZATONĄŁ GRECKI PAROWIEC.

Paryż 9 stycznia. Parowiec grecki „Stratis“, który w pobliżu przylądka Finisterre popadł w niebezpieczeństwo i wzywał pomocy, zatonął wczoraj wieczór. Załoga, składająca się z 25 osób, została wyratowana przez pewien statek duński, który pierwszy przybył na miejsce katastrofy.

DYMISJA GRECKIEGO MINISTRA.

Ateny, 9 stycznia. Grecki minister skarbu Angelopulos podał się do dymisji z powodu różnic istniejących w łonie rządu w kwestji spłaty długów zagranicznych. Angelopulos jest przeciwny podjęciu spłaty długów, wskazując na niebezpieczeństwa wynikające stąd dla waluty greckiej.

900 KG. OPJUM.

Paryż 9 stycznia. Podczas rewizji na parowcu „Pierre Loti“ w porcie marsylskim wpadło władzom celnym w rece 900 kg. opjum. Transport ten ukryty był w skrzyniach w komorze węglowej.

Najpierw kopali piłkę, potem siebie, wreszcie zaatakowali policję.

Madryt, 9 stycznia. Podczas meczu **piłki** nożnej w Kadyksie doszło wczoraj między drużynami do **bójki na pięści,** która następnie przerodziła się **w dziką walkę obu przeciwnych stron, z udziałem widzów.** Policja usiłowała rozdzielić powaśnione strony, a gdy **została zaatakowana, zmuszona była do użycia broni palnej.** Podczas bójki dwie osoby zostały zabite, a szereg dalszych osób odniósł rany.

KRWAWY WIEC W IRLANDJI.

Londyn 9 stycznia. W Dublinie podczas zgromadzenia przedwyborczego doszło **wczoraj między zwolennikami de Valery i Cosgravego do strzelaniny, w toku której przeszło 30 osób odniosło rany.**

PARTJA HERRIOTA ZWYCIĘŻA.

Paryż 9 stycznia. W Clermont-Ferrand i Macon odbyły się wczoraj wybory uzupełniające do senatu na miejsce dwóch zmarłych senatorów. **Oba te mandaty** zdobyła **partja radyaklna Herriota** znaczną **większością głosów. Jeden z tych mandatów należał przedtem do partji radykalnej, drugi do partji socjalistycznej.**

SĄDY A OPŁATY POCZTOWE.

Warszawa, 9. 1. (Telef. wł.). Na skutek zarzadzenia ministra poszt i telegrafów minister sprawiedliwości wydał nowe rozporządzenie o ponoszeniu kosztów przesyłek pocztowych przez urzędy wymiaru sprawiedliwości. Sądy uiszczać będą opłaty pocztowe według normalnej taryfy we wszystkich sprawach cywilnych i karnych z wyjątkiem korespondencji w sprawach karnych, wysłanej do miejscowości poza siedzibą sądu. Zwolnione będą od opłat również pisma prokuratorów w sprawach karnych oraz pisma zamiejscowe komorników przy egzekucji sum pieniężnych itd.

CHOROBA HEINE-MEDINA.

Warszawa, 9. I. (Telef. wł.) W Warszawie zdarzył się pierwszy wypadek choroby Heine-Medina z wypadkiem śmiertelnym. Dziecko zmarło w szpitalu.

SPRAWCY ZBRODNI W KŁODNIE.

Lwów. (PAT). W związku z bestjalskim mordem rodziny Heldów we wsi Kłodno pod Lwowem dzisiejsza prasa donosi o aresztowaniu Andrzeja Żółtanowskiego, funkcjonarjusza kolejowego i 2 jego braci oraz szwagra Nikratowicza. Dochodzenie prowadzone jest w trybie doraźnym.

Po zamknięciu kroniki.

Rozprawa o defraudację 30.000 zł.

W poniedziałek odbyła się w krakowskim Sądzie Apelacyjnym rozprawa Heleny Szczyrkowskiej, oskarżonej o nadużycia w głównym gminnym urzędzie opłat i poborów na sumę około 30.000 zł. Przesłuchano kilku świadków na okoliczność współżycia w celi więziennej Szczyrkowskiej z niejaką Zniesieńską, zawodową złodziejką. Zniesieńska doniosła na Szczyrkowską, że rzekomo Szczyrkowska przyznała się wobec niej do popełnienia defraudacji. — Świadkowie stwierdzili, że Szczyrkowska przed nikim się nie zwierzała a ze Zniesieńską żyła w ciągłej niezgodzie, robiła na nią ciągle doniesienia, wskutek czego Zniesieńska odgrażała się, że się zemści. W charakterze świadka zeznawala również Gorgonowa, która siedziała w jednej celi ze Szczyrkowską i Zniesieńską.

Oskarżonej bronił adwokat Weisslitz. Rozprawę odroczono do 18 stycznia. at.

Wytępiono kilka tysięcy szczurów
w Krakowie.

Na skutek przeprowadzonego w dniach 15 października i 3 listopada ub. roku **powszechnego odszczurzenia miasta** — w 4.844 domach (na sumę ogólną 6.771 domów w mieście), znaleziono wedle danych **właścicieli,** około **3.000 padłych szczurów.** Do tej liczby musi się jeszcze doliczyć nieznaną bliżej, a pewno znaczną ilość szkodników, które poginęły po norach i kanałach. Akcja ta odniosłaby jeszcze lepsze rezultaty, gdyby wszyscy właściciele realności solidarnie ją poparli. Należy bowiem podkreślić, że około 35% **domów nie** brało udziału w wspomnianem odszczurzaniu miasta.

Mają się cofać z własnego terytorjum!
Czego żądają Japończycy od Chińczyków.

Londyn 9 stycznia. Wedle doniesień z Tokio, **rząd japoński przesłał dowódcy wojsk japońskich w Chinach północnych telegraficzne polecenie podjęcia rokowań w sprawie likwidacji zajść w Szan-hai-kwan.** W instrukcjach przesłanych dowódcy, rząd japoński **domaga się wycofania wojsk chińskich (!) na odległość 2 mil od linji kolejowej.**

DYMISJA JAPOŃSKIEGO MINISTRA.

Londyn 9 stycznia. Jak z Tokio donoszą, japoński minister marynarki wojennej, **admirał Okada podał się do dymisji ze względów** zdrowotnych. Na jego miejsce mianowany został ministrem dawny minister **marynarki,** Osumi.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 3

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Wewnątrz willi ściany szalowane były wąskiemi deseczkami, skośnie ku sobie układanemi. Powałe środkowej sali, zwanej świetlica, podpierała szeroka belka poprzeczna, zwana sozrebem, na której obok starannie wyrzeźbionej rozety kwiatu dziewięćsiłu wyryty był rok budowy willi.

Wszystkie sprzety domowe, począwszy od kredensu z małemi galeryjkami i ażurowemi drzwiczkami, stołu, podpartego dwiema szerokiemi deskami, wykrojonemi nakształt dziwacznych nóg, oraz krzeseł, podobnych do wąskich zydli z oparciem w formie serca, kończąc na misternie rzeźbionych póleczkach, łyżnikach, rozwieszonych w kuchni, i drewnianych szkopkach, czyli czerpakach do mleka z ozdobnem, sterczącem uchem, wszystko, tak wewnatrz, jak i zewnątrz, było w stylu zakopiańskim. Nawet znajdująca się w podwórzu studnia i przyległa do willi przybudówka, za drewutnię służąca, w każdym szczególe zgadzały się z całością budynku, a ich pokrycie przypominało dach willi w zmniejszonych rozmiarach.

Ciemną barwe drzewa wewnatrz domu rozweselały porozwieszane na ścianach barwne, wzorzyste kilimy, oraz obrazy znanych malarzy, przedstawiające fragmenty tatrzańskiej przyrody lub typy górali; gdzieniegdzie widniały też ciekawe zdjęcia fotograficzne z życia sportowego w górach; a tu i ówdzie stojąca wykładana w drzewie szkatułka, lub gliniana dzieża, ręcznie malowana, pełna leśnego kwiecia, dopełniały harmonijnej całości.

Przed willą była spora łączka otoczona młodemi smreczkami, z której oczy biegły swobodnie do stóp Giewontu, góry najbardziej z Zakopanego widocznej.

Po szczytach, zaśnieżonych gdzieniegdzie we wgłębieniach, przesuwały się pędzone wiatrem ołowiane chmury, to znów osiadały spokojnie pozłacane słońcem, puszyste obłoki. Coraz to nowe barwy przybierało pasmo szczytów, coraz to nowe cuda roztaczała przed oczyma małego warszawiaka bogata górska przyroda.

* * *

Przez pierwsze dni pobytu w Zakopanem Mirek nie napraszał się jeszcze o pójście w góry, gdyż matka zapowiedziała mu, że najprzód musi odpocząć po nauce i wzmocnić się po długiej bytności w murach miasta.

Ale potem dzień za dniem mijał, pogoda dopisywała, Mirek czuł się już wypoczęty, a tymczasem pani Wrażewska siedziała całemi godzinami przed domem na leżaku i patrzyła na góry zamyślonemi oczyma.

Dopiero wskutek natarczywych nalegań syna zaczęła z nim chodzić na niedalekie spacery, aby go stopniowo oswajać z trudami wędrówek po górach. Zwiedzali urocze dolinki, ukryte u podnóży Tatr wśród stromych zboczy, zwanych reglami; potem wspinali się na zalesione wzgórza, poprzetykane urwistemi skałkami wapiennemi, podobnemi do ruin baszt i zamków. Lecz widok z ich wierzchołków na dalekie, potężne skały tylko budził w Mirku coraz większe pragnienie znalezienia się wśród nich jak najprędzej. Chciało mu się zwalczać jakieś trudności, zaznać niebezpieczeństw!

Ale długo może czekałby jeszcze na ziszczenie swych marzeń, gdyby mu nie przyszło z pomocą pewne zdarzenie, które wyrwało nareszcie jego matkę z dziwnego smętku i zadumy.

Pewnego ranka, gdy wyszli razem po sprawunki, niespodzianie z okrzykiem radości powitał panią Wrażewską silnie zbudowany mężczyzna w turystycznym stroju, z workiem mocno wypchanym na plecach.

— Nareszcie panią w górach widzimy!... Po tylu latach... — ściskając serdecznie jej rękę, wołał głośno pan Bieżyński: tak się bowiem ów turysta nazywał.

Był to jeden z wybitnych taterników, dawny znajomy pani Wrażewskiej, w którego towarzystwie przed laty nieraz chodziła w góry.

— Czy pani przybyła tu po raz pierwszy od owego pamiętnego roku? — dopytywał się znajomy.

— Tak jest; nie byłam w Tatrach od lat ośmiu.

— No i teraz zapewne zacznie pani swego syna oprowadzać po górach?

— Narazie zwiedzamy tylko dolinki i regle — odparła pani Wrażewska takim tonem, jakby się wstydziła przyznać przed swym dawnym towarzyszem do dotychczasowych z synem wycieczek.

— Nawet nie byliśmy jeszcze na Giewoncie! — wtrącił Mir chmurnie.

— No, to trzeba już zacząć chodzić! — zawołał pan Bieżyński i, spoglądając na chłopca życzliwie, dodał: — Bo ty, jak widzę, wyrywasz się w góry?

— Pan się chyba nie dziwi, — podjęła pani Wrażewska głosem zniżonym — że ja się z tem nie spieszę...

— No tak: rozumiem panią... Ale trzeba się z tego nastroju otrząsnąć! — mówił do niej znajomy tonem perswazji; po chwili zaś dodał żywo:

— A możeby pani miała ochotę pójść ze mną jutro...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa premja

dla abonentów „Głosu Nar.“

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu“ po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) **„Kiedy księżyc umiera“** interesująca powieść młodego a znanego już autora **Jerzego Brauna**, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu“.

2) „Naród a armja“ niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) **„O wychowaniu** — Wskazówki dla rodziców“, trafne i cenne uwagi P. **Zarzyckiego.**

4) **„Epiphania** — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej“ — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) **„Kościół a polityka“** wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

Jako szóstą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy“** — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi“** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadeśle prócz prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku **kwotę 5 złotych**, oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 10 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu“, który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich“** po zniżonej cenie zł. 5.50 (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.